Rok 1872. Kraków, piątek 25 października. Nr. 245.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 24 października.

Nie tylko w kołach deakistowskich ale w obozie centralistów we Wiedniu na wiadomość o apopleksji, którą tknięty miał być Miletits, przewódzca Serbów węgierskich — powstała radość nietajona.

Stara *Presse* nie oczekując nawet stwierdzenia wiadomości — napisała z tego powodu sążnisty artykuł wstępny na temat: nie ma już Serbów w Austrji, nie ma już opozyji serbskiéj w Węgrzech. Tymczasem Miletits nadesłał do Pesztu telegram zbijający fałszywą wiadomość rozpuszczoną o stanie zdrowia jego: jest on zdrów a opozycja serbska nie straciła swego przewódzcy.

Zajście to całe jest jednak o tyle ciekawem, że pokazuje jak płytko na sprawy polityczne zapatrują się w zaślepieniu swem centraliści i deakiści.

Zdaje im się, że opozycję serbską robi jeden Miletits, że apopleksja, którąby ubezwładniła jego, zabiłaby całą opozycję serbską. Rzeczywiście, nie można się teraz dziwić całéj téj nędznéj polityce deakistów i centralistów przeciwko słowiańskim narodowościom, — skoro przekonania ich o istocie téj opozycji są tak dziecinne.

W każdéj opozycji narodowościowéj widzą oni robotę jednego lub kilku agitatorów a nie mają tyle zmysłu politycznego aby nawet w ciemnéj masie innoplemieńców poznać tę potęgę demoniczną, która z natury rzeczy musi dążyć do siły i władzy, pod żadne jarzmo ugiąć się nie da, i która zawsze w każdym szczepie choć najmniéj rozwiniętym, wykształca przewódzców i menerów, którzy są chwilowemi jéj reprezentantami.

Nie przeczymy, że pozór ten jest często bardzo łudzący. Jeden lub kilku przewódzców zdaje się często wyłącznie popierać i prowadzić jakąś agitację narodową: tak samo było w Czechach przed rokiem 1848. Przypominamy co powiedziano wtedy o kilku przewódzcach czeskich, którzy raz przypadkowo zeszli się w jakiejś szopie, że gdyby w téj chwili dach szopy się zawalił — sprawa czeska upadłaby i nie byłoby więcéj narodu czeskiego.

Są to jednak zawsze tylko pozory łudzące. Pojawienie się przewódzców choćby kilku tylko, choćby nawet tylko jednego, który jednak znajduje licznych zwolenników, pojawienie się takie jest zawsze dowodem budzącego się w ciemnych masach innoplemieńców poczucia narodowego, które skoro raz wydało, choćby tylko jednego reprezentanta, już tem samem okazuje swoją siłę twórczą i po zużyciu jednego i kilku — wydawać ich będzie coraz więcéj. Tak było w Czechach, tak rzecz się ma w Serbji austrjackiéj. Miletits jest tylko dowodem, że to poczucie odrębności narodowéj i dążenie do siły i władzy obudziło się w Serbach austrjackich: jeżeli Miletits się zużyje, jeżeli zniknie z widowni politycznéj, stanie do walki więcéj takich jak on, a łudzą się ci, którzy tylko na śmierć Miletitsa czekają, aby się raz na zawsze pozbyć opozycji serbskiéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. P. dr. Pilecki lekarz oddawna ordynujący w Druskienikach w porze kąpielowéj, pisze z téj miejscowości (do *Gaz. War.)*, że od roku 1866, to jest od czasu przejścia jéj na własność półkownika Strandthmana, znaczne tam poczyniono ulepszenia około źródeł dostarczających wody mineralnéj, jak i w budynkach do zakładu należących. Druskieniki odległe są o wiorst 14 od Porzecza, stacji drogi żelaznéj Warszawsko-Petersburskiéj. Dwa te punkta połączone są ulepszoną obecnie drogą, po któréj kursuje dyliżans, oraz komunikacją telegraficzną latem.

Przyjezdnych różnéj narodowości było w r. b. w Druskienikach osób 3297, — z tych leczyło się tylko 1013. Wanien wydano 34,693; z tych bezpłatnie dla chrześcian różnych wyznań 1440, tyleż dla szpitala starozakonnych i dla ubogich izraelitów 4800 za pół ceny. Co niedziela a czasem dwa razy w tydzień odbywały się wieczory z tańcami, na które przybywało niekiedy po 150 samych dam. Promotorem tych zabaw — był jenerał Markow jako gospodarz resursy miejscowéj, który nie szczędził starań dla ożywienia towarzystwa, jakotéż zbliżenia z sobą wzajemnie nieprzychylnych usposobień. — Dano koncert amatorski na dochód domów przytułku chrześcian i starozakonnych; pierwszy z nich zostaje pod opieką jenerała Zawaryckiego. Dawano tam bezpłatną kurację 20tu wychowańcom grodzieńskiego domu dobroczynności i kilkunastu osobom, większym jeszcze dotkniętym niedostatkiem, którym obok pomocy lekarskiéj dawano stół i mieszkanie. Pan Abraham Freger ubogi rabin druskienicki, — zabiegłością swoją usilną zbierał fundusze od zamożniejszych swych współwyznawców na najuboższych. — Szelągowe i groszowe składki z całéj prowincji do rąk jego płynęły.

Orkiestrą druskienicką kierował pan Eban, skrzypek uzdolniony, były wychowaniec konserwatorjum lipskiego. Artysta ten rodem jest z Kowna, i jest dyrektorem orkiestry w Wilnie.

Po zeszłorocznym w Druskienikach pożarze odbudowano wiele już domów.

Z osób znanych w piśmiennictwie bawili w tym roku u wód druskienickich pani E. Orzeszkowa, któréj jedną powieść zamierzyła przetłumaczyć na francuzki język pani hr. S. S. — i p. Zygmunt Gloger (autor kilku prac literacko-historycznych), badacz archeologji krajowéj. Udało mu się wykryć kilka pamiątek pogańskiéj Litwy, a między innemi tak zwaną „stację krzemienną“.

— Z Łodzi nam donoszą: P. Szejbler, jeden z najpierwszych fabrykantów tutejszych, buduje obecnie wielki gmach drugiéj dla siebie fabryki. Do budowy gmachu wchodzić będzie tylko żelazo, cement i cegła z pominięciem drzewa. Od stacji kolei żelaznéj do fabryki, p. Szejbler własnym kosztem ma zamiar wybudować kolej żelazną.

— Ministerstwa spraw wewnętrznych i dóbr państwa porozumiewają się obecnie jak donosi *Gołos* w celu wypracowania nowych przepisów dotyczących „szacunku gruntów rządowych w prowincjach zachodnich“, przy sprzedaży ich osobom pochodzenia rossyjskiego.

Wiedeń. O uregulowaniu pensji urzędników podaje *N. fr. Pr.* wiadomość, że projekt nowéj ustawy o płacach urzędników, który rząd ma przedłożyć radzie państwa, jest już zupełnie wypracowany i do przedłożenia gotowy. Bliższych wiadomości o nowym projekcie nie ma.

Delegacje. Przy układach obu delegacji w tak zwanéj komisji nuncjów powstały trudności, skutkiem których sesja delegacji się przedłuża. Różnice zachodzą tylko w budżecie ministerstwa wojny, są jednak niektóre bardzo ważne, mianowicie pozycja odnosząca się do Pogranicza wojskowego. Delegacja węgierska chce 311,000 fl. postawić w budżecie wspólnym dla Pogranicza, dowodząc, że kiedy wydatek ten był ustanawiany, wówczas jeszcze Pogranicze podlegało ministerstwu wojny.

Delegacja przedlitawska naturalnie nie chce dozwolić téj pozycji w budżecie wspólnym, dowodząc, że to należy do budżetu węgierskiego. Spór więc jest czysto-prawnéj natury. Komisja nuncjów ma zadanie usunięcia téj trudności. Po załatwieniu téj sprawy, delegacje będą zamknięte.

Pomiędzy sumami uchwalonemi przez obie delegacje w budżecie ministerstwa wojny zachodzą następujące różnice:

Przy tytule	Węgierska delegacja uchwaliła	Przedlitawska delegacja uchwaliła	A więc węgierska uchwaliła
1	2,621,281	2,612,194	+ 9,087
2	1,840,719	1,769,765	+ 70,954
3	24,159 173	24,291,321	— 132,148
4	338,219	291,008	+ 47,211
5	1,103,068	1,100,398	+ 2,670
6	573,645	582,683	— 8,038
12	2,375,939	2,470,000	— 94,061
13	394,905	358,257	+ 36,648
18	16,187,348	16,265,357	— 78,009
19	11,323,068	11,318,968	+ 4,100
20	8,093,556	8,151,797	— 58,241
21	1,400,000	1,270,000	+ 130,000

Delegacja węgierska zatem uchwaliła w ordinarium budżetu wojskowego o 72,827 złr. mniéj niż austrjacka, w ekstraordinarium zaś o 353,068 złr. mniéj.

Francja.

— W pałacu Elizejskim, jako téż w komisji reorganizacji armji wiele zajmują się kwestjami wojskowemi. Kwestje te poddadzą się jak najprędzéj pod obrady izby. Oto jest treść główniejszych środków wypracowanych przez komisję i mających się przedstawić zgromadzeniu narodowemu pod zatwierdzenie:

Wojsko francuskie składać się będzie z dwunastu korpusów armji, jedenaście dla właściwéj Francji, a jeden korpus dla Algierji.

Skład korpusów francuskich będzie następujący: trzy dywizje piechoty po dwie brygady; każda brygada po dwa pułki, po jednym bataljonie strzelców pieszych ze stósowną ilością artylerji, inżynierji i kawalerji, co nie jest jeszcze stanowczo oznaczone.

Korpus algierski liczyć będzie: cztery pułki żuawów, cztery tyraljerów algierskich, pułk cudzoziemców, trzy pułki piechoty i trzy bataljony strzelców. Oddział karny, to jest trzy bataljony lekkiéj afrykańskiéj piechoty i pięć kompanji dyscyplinarnych pozostaną po za temi kadrami i nie opuszczą w żadnym razie téj kolonji. Podobno bardzo skarżono się na postępowanie tych wójsk z ludnością w czasie ostatniéj wojny.

Dodawszy cyfry wypadające z téj organizacji, otrzymamy ogółem 135 pułków piechoty, 4 pułki żuawów, 4 tyraljerów, jeden pułk cudzoziemców i 36 bataljonów strzelców.

Obecnie nie ma jak 126 pułków piechoty, 4 pułki żuawów, 1 pułk cudzoziemców, 3 pułki tyraljerów i 30 bataljonów strzelców. Brakuje zatém 9 pułków piechoty; 1 pułk tyraljerów algierskich i 6 bataljonów strzelców pieszych.

Pytanie zachodziło, w jaki sposób utworzyć te brakujące pułki bez zbytniego obciążenia budżetu?

Proponują dójść do tego zniesieniem dwóch kompanji w czwartym bataljonie każdego pułku piechoty, pułku cudzoziemskiego i 8éj kompanji w każdym bataljonie strzelców pieszych.

Byłoby wtedy do dyspozycji 254 kompanji piechoty i 30 strzelców, razem 284 kompanji. A ponieważ utworzenie nowych pułków nie wymagałoby jak 198 kompanji piechoty i 42 strzelców, pozostałby zatém dla skarbu zysk z 44 kompanji rzeczywiście zniesionych.

Wprawdzie potrzebaby było wtedy zorganizować urzęda wielkiego i małego jeneralnego sztabu (9 pułkowników, 9 podpułkowników, dowódców bataljonów, wielkich adjutantów, adjutantów, kapelmistrzów, trębaczy, płatników, szatnych, chorążych, lekarzy i t. d.)

Ale zniesionoby najprzód 126 dowódzców obecnych 4ech bataljonów piechoty, którzy mając tylko po sześć kompanji, poddaniby byli pod rozkazy majorów, coby było wielką ulgą dla budżetu.

Na wypadek wojny formowanoby po dwie kompanje rezerwowe w każdym pułku piechoty i jedną w każdym bataljonie strzelców; ale aby nie burzyć kadry nadzwyczajnemi awansami wobec nieprzyjaciela, jak to miało miejsce w ostatniéj kampanji przez formację czwartych bataljonów, branoby oficerów do tych nowych kompanji z armji zwyczajnéj, a podoficerów i kapralów z rezerwy.

Taki jest ogólny zarys organizacji wojsk francuzkich, który komisja ma przedstawić zgromadzeniu narodowemu do zatwierdzenia.

— [Kardynał Bonnechose] w rozmowie swéj jaką miał z prezydentem rzeczypospolitéj, oświadczył, że papież niema zupełnie zamiaru opuszczenia Rzymu. Wiadomość zaś, jakoby papież był skłonny do traktowania z królem Wiktorem Emanuelem, pozbawioną jest wszelkiéj podstawy.

— *(Daily News)* stwierdza, z okazji ostatnich wyborów z 20go b. m. postęp, jaki czyni we Francji sprawa rzeczypospolitéj. „Wypadki, — powiada ten dziennik, — sprzyjają republikanom. Rzeczpospolita udaje się. Pod tym rządem, kredyt świetnie się podniósł, handel i przemysł odżywiają się, a porządek panuje. Obecne fakta dowodzą, że rząd kraju przez kraj, bez cesarza, ani króla, nie jest marzeniem. Doświadczenie nauczyło już Francję, że rywalizacja książąt zakłóca wewnętrzny spokój, i okazało się dowodnie, że niema potrzeby oddawać władzę jednemu księciu, aby oddalić innego księcia. Nie dziw że Francja skorzystała z téj nauki.“

— [Dzienniki angielskie] głoszą, że układy tyczące się traktatu handlowego z Francją zakończyły się z zadowoleniem obu stron, co jest tém dziwniejsze, że niedawno jeszcze czytaliśmy w tychże samych angielskich dziennikach protestacje zwolenników wolności handlowéj, podczas gdy we Francji, nie mniéj żywa stawała opozycja przeciwko ekonomicznym zasadom, któremi chciał się kierować rząd francuzki. Najpewniéj zatem, że oba gabinety londyński i paryzki zgodziły się na przyjecie pewnego rodzaju tranzakcji pomiędzy dwoma systemami ekonomicznemi toczącemi z sobą walkę w téj sprawie. W tych dniach oba traktaty mają być podpisane i zatwierdzone.

— [Już dwa lata minęło] jak Paryż i jego okolice spalone i zbombardowane zabrały się do naprawy swych ruin, a pomimo tego ciekawi turyści nie mają potrzeby się spieszyć, bo jeszcze długo przekonać się naocznie będą mogli o strasznych przejściach, jakie nawiedziły te strony. Nie mówiąc o Tuillerjach, ratuszu i innych wielkich budowlach Paryża, zostających w takim samym prawie stanie, jak były w chwili upadku komuny, można łatwo jeszcze spotkać zapadnięte domy i liczne dowody nieszczęść, jakie sprowadziła wojna i niezgody domowe. I tak, w około spalonych Tuillerjów, Luwru, ratusza, spichrzów rządowych i prefektury policji oczyszczono tylko ziemię z zalegających gruzów. Pałac sprawiedliwości mniéj ucierpiał; ściany jego pozostały nietknięte. Przystąpiono najprzód do naprawy dachu, zanim rozpocznie się restauracja na dobre. Od strony bulwaru du Palais robotnicy wyjmują wszystkie części spalone kolumn i framug okien i zastępują je nowemi kamieniami. Naprawiają się wewnętrzne mury i podłogi, a różne biura sądowe przeniesione tymczasowo do gmachu trybunału handlowego, wkrótce będą mogły zająć dawne swoje miejsce.

Pałac ministerstwa finansów zrównany z ziemią, przedstawia od ulicy Rivoli olbrzymią przestrzeń, wystawioną na sprzedaż, na którą żaden się dotąd nie zgłosił nabywca. Łatwiejby było znaleść kupca, gdyby zamiast sprzedaży całéj téj przestrzeni w jednym kawale, którą oceniają na 16 miljonów franków, podzielono ją na mniejsze place. Obecnie ministerstwo skarbu mieści się częścią w ocalonym Luwrze, a częścią w pałacu przemysłowym.

Sam pałac przemysłowy potrzebuje licznych reparacji. W téj chwili restaurują wielkie malowane szyby szklanne Maréchala, jakotéż dach i front. Łuk tryumfalny de l'Etoile zakryty jest od strony północno-zachodniéj budkami rzeźbiarzy. W aleji pól Elizejskich i w aleji Wielkiéj Armji domy już są po większéj części odbudowane lub naprawione. W okolicach mostu Neuilly, na rogu ulicy Madryckiéj dotąd stoi dom posiekany od kartaczów. Fasada kościoła Neuilly nietknięta przedstawia liczne otwory od kul i granatów. W samém Neuilly można widzieć domy w ruinie przy aleji du Roule, a jeżeli wiele eleganckich domków dawnego parku na nowo wyrestaurowano, to za to prawie wszędzie żelazne kraty zastąpione są obecnie drewnianemi palisadami. — Wszystkie te wille są na sprzedaż albo do wynajęcia.

Brama Maillot, pomimo swéj nowéj żelaznéj kraty, przedstawia zawsze widok spustoszenia z powodu otworu jaki tworzy tunel od kolei opaskowéj. Od pewnego czasu pracują przy tym tunelu; rozszerzają go i zasklepiają.

Idąc daléj wzdłuż kolei opaskowéj ku Auteuil, natrafimy na dom podziurawiony niedawno od góry do dołu przez granaty z fortu Valérien. Dom ten dziś naprawiony, był jedną z ciekawszych próbek szkód, jakich doznała ta część miasta. Zresztą Auteuil powoli wydobywa się z gruzów; ale wiele mieszkań stoi pustkami, a ogrody w zaniedbaniu. Wiaduk kolei żelaznéj świeci wielu szczerbami, a zarząd kolejowy nie śpieszy się z wystawieniem nowego dworca. Tak tutaj, jak na stacji Maillot, zamiast dworców, są liche tylko szopy. Przedmieście Point du Jour, które wraz z Neuilly i Auteuil najwięcéj ucierpiało podczas drugiego oblężenia, teraz zupełnie na nowo jest odbudowane. Prawie wszyscy kupcy win téj miejscowości poprzyozdabiali swoje wystawy zebranemi granatami, które razem wzięte, wystarczyłyby dla jednéj baterji przez cały dzień boju.

Na lewym brzegu Sekwany, gdzie bombardowanie Prusaków pouszkadzało wiele domów, widzimy klasztor „Dobrego Pasterza“ odbudowany całkiem na nowo według planu bardziéj odpowiedniego potrzebom.

Fabryka gobelinów pozostała w tym samym stanie spustoszenia, część tylko jéj zaczyna być wprowadzaną w ruch.

W kościele panteońskim już oddawna naprawiono wschody główne i kolumnadę, ale reparacja kopuły uszkodzonéj przez pruskie granaty, wymagać będzie dłuższego czasu. W téj chwili ustawiono w około kopuły rusztowanie zadziwiające swą lekkością i elegancją. Idzie o na-

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Odwrotna strona medalu.

Skoro tylko Henryk i Zawiła ją opuścili, Wanda rzuciła się na kanapę i westchnęła głęboko.

Czuła się bardzo zmęczoną.

Czém? Tą sceną, którą musiała odegrać, a która nie była pierwszą w jéj małżeńskiém pożyciu.

Wanda zawiodła się w swoich nadziejach, pomyliła się bardzo w swoich wyobrażeniach. Wystawiała sobie, że można kochać kogo innego, a mieć męża obok siebie; przekonała się, że dosyć trudno, że bardzo trudno te rzeczy z sobą pogodzić.

Ile razy wprzódy myślała o tém, że wyszedłszy za mąż, zbliży się do kasztelanica, wyjawi mu swą miłość i odda serce, nie widziała nikogo przed oczami, tylko jego samego. Ten stosunek, jaki się miał między niemi zawiązać, wydawał jéj się wtedy nietylko rajem, szczytem szczęścia ziemskiego, ale także czystém połączeniem się dwóch dusz, które to będzie mieć w sobie wzniosłego, że nie będzie znać żadnych więzów, a będzie trwałe, że nie będzie mieć żadnego materjalnego celu i wyrachowania, a będzie ścisłe i bezwarunkowe.

Wymarzyła sobie miłość wolną, miłość dla miłości, tak powabną jak mogła być miłość olimpijskich bogów, a tak serdeczną i czułą, jak miłość sielankowych pasterzy.

Nie można się temu dziwić; nie znała świata, a wyobrażenia o nim czerpała z pragnień własnego serca.

Człowiek, którego nazywała swoim mężem, czém miał być wobec tego stosunku z kochankiem? Istotą nieistniejącą, człowiekiem, który miał jéj dawać imię, pozycję i środki utrzymania, a zresztą być jéj zupełnie obcym, obojętnym, niewidzialnym prawie dla niéj. Zdawało jéj się, że tego człowieka nie będzie potrzebowała znać, nie będzie potrzebowała z nim mówić, a témbardziéj, nie dawać mu nic ze swego serca, ze swojéj osoby.

Zaślepiona swojém uczuciem, upojona namiętnym szałem, zapomniała o zwykłych i koniecznych warunkach życia, pragnęła tego, co być nie może, wyobrażała sobie, że to być musi.

Tymczasem było inaczéj. Z tym człowiekiem żyła pod jednym dachem, spotykała się z nim co godzinę; ten człowiek miał do niéj pewne prawa, żądał od niéj uściśnienia jéj ręki, jéj pocałunku, a nadewszystko jéj uczucia.

Położenie rzeczy było zaś tego rodzaju, że Wanda była od niego zależną, bo bez niego była niczém i nie mogła dawać kochankowi téj bezinteresownéj i wzajemnemi obowiązkami nie skrępowanéj miłości.

Musiała więc robić to, czego nie chciała, musiała udawać to, czego nie czuła, o czém nie myślała. Musiała oszukiwać, jedném słowem.

To było dla niéj nieznośne i przeciwne jéj naturze. Mogła być występną, ale nie była zepsutą; mogła uczynić kogoś nieszczęśliwym, ale nie umiała być podłą.

Oszukiwać męża było dla niéj ciężkiém zadaniem, bolesną koniecznością, ale oszukiwać kochanka... to było jeszcze okropniejsze.

A jednak i to musiała czynić.

Gdzież więc była ta miłość jedyna, wyłączna, bezwarunkowa, któréj pragnęła i którą spodziewała się znaleźć, oddając swe serce człowiekowi, który je posiadł?

Nie było jéj, Wanda jéj nie doznawała. Na większe swoje nieszczęście i na domiar swojego cierpienia musiała jednak przyznać, że ona była tą stroną, która warunków takiéj miłości spełnić nie mogła i nie spełniała.

Wszakże to ona całowała męża i kochanka, wszakże to jéj dłoń spoczywała w rękach ich obu, i do nich obu używać musiała tych słodkich wyrazów: kocham i jestem twoja, które tylko jeden człowiek słyszeć powinien!

Nic to nie zmieniało rzeczy, że dla jednego czyniła to i mówiła do niego ze szczerego serca, a drugiego tylko pozorami łudziła; obaj jednakowo to słyszeli, i obaj korzystali z tych skarbów, które miłość ma dla wybranych.

Wanda czuła się upokorzoną, płoniła się ze wstydu przed samą sobą, ile razy pomyślała, jaką jest ta miłość, którą daje swojemu kochankowi. Czuła, że dopuszcza się względem niego zbyt wielkiego fałszu, że wszystko to co dla niego czyni i o czem go zapewnia, pomimo jéj najszczerszéj chęci musi być tylko i jest obłudą. Fatalne położenie, w jakiem się znalazła, sprawiło, że mogła mu dać tylko miłość nieczystą, że mu nie mogła oddać wyłącznie swojéj osoby, i że teżsame uczucia, które dla niego miała w głębi duszy, musiała udawać dla innego. Swoje serce, swoją osobę i swoje uczucia profanowała więc, poniewierała niemi, sprzedawała je, i dopiero tak zbezczeszczone i spodlone kazała mu brać i przyjmować za miłość wielką i nieograniczoną.

Uczuwała wstręt do siebie saméj, tém większą nienawiść do Henryka, a wstyd przed kochankiem. Miłość, w któréj obiecywała sobie tyle szczęścia, tyle zachwytów, tyle uniesień do nieba, przynosiła jéj zgryzoty i rozpacz, wtrącała ją w otchłań podłości, była nędzną i nikczemną w jéj własnych oczach.

Nie ma surowszych na świecie praw jak prawa moralne; naruszone w najmniejszym punkcie, mszczą się za siebie niemiłosiernie, nieodwołalnie, z żelazną konsekwencją.

A jednak mimo to wszystko ta miłość miała dla niéj rozkoszny czar i urok; nie byłaby chciała za nic w swiecie wyrwać się z jéj złotych oków, chociaż te nieraz jak kleszcze ściskały jéj serce. Gdyby utraciła tę miłość tak pełną cierpień i wyrzutów sumienia, skalaną i na każdym kroku padającą w błoto, w życiu i w świecie całym nie widziałaby nic tylko próżnię i nicość.

Należy to także do tajemnic miłości; jest ona nieraz zbrodnią, ale nie przestaje być nigdy niebiańską.

Mając ciągle na oczach własne swoje winy i to fałszywe położenie, w jakiem się znajdowała, Wanda nie miała śmiałości nawet sama przed sobą robić wyrzutów kasztelanicowi. W głębi duszy jednak czuła, że miałaby o co i jego oskarżać, że i on nie jest takim, jakim go widzieć pragnęła, o jakim marzyła.

Kasztelanic od pierwszéj swojéj wizyty coraz częściéj zaglądał do Dubna, coraz dłużéj, nieraz po kilka dni z rzędu bawił u Ochockich. Stał się najpoufalszym przyjacielem domu i niemal członkiem rodziny. Jego łatwe obejście się, jego sympatyczna osoba i humor nadzwyczaj towarzyski zjednały mu przychylność całego domu i wszystkich przyjaciół i znajomych młodego małżeństwa. Nawet Henryk chociaż chwilami podejrzywał go, nie mógł się oprzeć jego urokowi. Kasztelanic wydawał mu się tak serdecznym, otwartym i przyjacielskim, przytem człowiekiem tak pełnym honoru i delikatności, że gdyby nie te lekkie chmury zazdrości, byłby bezwątpienia starał się o najściślejszą z nim przyjaźń.

Wanda była uszczęśliwiona, widząc to korzystne wrażenie jakie na wszystkich robił, i przy pomocy którego zajął w ich domu stanowisko tak wygodne dla ich tajemnych stosunków.

Ale niedługo zobaczyła coś takiego: co jéj się nie podobało.

Powiadają, że miłość jest ślepa na błędy i wady ukochanéj osoby. Można temu zupełnie wierzyć, bo jest to bardzo logiczne i ma za sobą doświadczenie długich wieków. Świat już zanadto długo praktykuje w miłości, ażeby nie dopatrzył się prawdy przynajmniéj w jéj zewnętrznych fenomenach.

Na jednę jednakowoż rzecz miłość ma zawsze oczy otwarte i czucie bardzo delikatne. Osoba kochająca, niczego tak prędko nie zobaczy i nie poczuje w przedmiocie swoich uczuć jak braku miłości, jak tego, że drugie serce nie jest z jéj sercem dostrojone do jednego akordu.

I to znowu jest bardzo logiczne i naturalne. Nigdy nie widzimy tak dobrze ciemności, jak wtenczas kiedy wejdziemy w nię z miejsca jaśniejącego od światła.

Wanda więc uczuła niedługo, że pomiędzy jéj uczuciem a uczuciem jéj kochanka była wielka różnica. Kiedy jéj serce było podniesione i biło w nierównym takcie jak fale podczas burzy, u niego było spokojne i jakby nieporuszone. Nie widziała w nim namiętności, która podnieca życie duszy i trawi je zarazem, nie czuła w jego spojrzeniu, w uściśnieniu jego ręki tego boskiego płomienia; który dwie istoty przemienia w parę jasnych aniołów albo szatanów ognistych.

Kasztelanic był zawsze jednakim i takim samym, jak przy pierwszém widzeprawienie podziurawionego w kilku miejscach ołowianego pokrycia i zatknięcie na szczycie wielkiego żelaznego krzyża. Rusztowanie zajmujące ćwierć obwodu kopuły, nie dotyka się do niéj w żadnym punkcie i w miarę wykończenia jednéj części kopuły, rusztowanie przesuwa się do następnéj ćwierci.

Dworzec kolei żelaznéj zachodniéj przedstawia ciągle otwory od kul poczynione w jego fasadzie.

Na bulwarach, w miejscu spalonego teatru przy bramie św. Marcina, budują się teraz dwa nowe teatra. Brama św. Djonizego już zupełnie wyrestaurowana. Około naprawy kościoła św. Magdaleny krząta się mnóstwo robotników; zapewne późniéj zabiorą się oni do restauracji gmachu ciała prawodawczego, gdy zgromadzenie narodowe okaże chęć przeniesienia się do niego z Wersalu. Co się tyczy kolumny Vendôme, nie idzie tu o prostą tylko reparację, można poczekać zatém, zanim się dowiemy, jaka statua stanie na jéj szczycie. Książę Joinville proponuje postawienie na téj kolumnie statuy prostego żołnierza francuzkiego.

Ulica królewska obecnie całkiem już odbudowana, podobnie jak ulica św. Marcina i Aleja Wiktorji. Na bulwarze Woltera, przy ulicach Bac, Vavin i Croix-Rouge wiele jest jeszcze prożnych miejsc pozostałych po zburzonych domach, zasłoniętych deskami.

Pałac legji honorowéj odbudowano w zupełności podług dawnych planów.

Pałac izby obrachunkowéj i teatr liryczny otrzymały tylko nieznaczne zewnątrz reparacje. Robety około Palais-Royale idą także nader wolno.

W lasku Bulońskim ogród aklimatacyjny otworzył swe bramy dla publiczności. Akwarjum, cieplarnie i zwierzętarnie odbudowane i okazami zapełnione. Za niewielką opłatą, mogą dzieci w tym pięknym i pożytecznym ogrodzie używać przejażdżki na słoniach, wielbłądach, kucach, strusiach i afrykańskich wołach.

Niemcy.

[Początek czynności sejmowych 26 b. m. — zagajenia sejmu nie będzie tą razą — kwestja szlezwicka zdaje się wchodzić na porządek dzienny — widoki uposażenia funduszów prowincjonalnych z pewnéj części kontrybucji wojennéj.]

Sejm pruski zbierający się w sobotę d. 26 b. m. jest tylko dalszym ciągiem posiedzeń odroczonych w maju. Odbędzie się więc bez formalności zagajenia, mianowicie bez mowy od tronu. Okoliczność ta pozbawi nas ciekawych wyjaśnień dyplomatycznych, które, pomijając już zjazd cesarski, byłyby w téj chwili z tego względu zajmujące, że kwestja szlezwicka jak najwyraźniéj wchodzi na porządek dzienny. Dzienniki szwedzkie i duńskie mówią o tém, jako o rzeczy pewnéj, organ ks. Bismarka milczy uporczywie, a niezależne dzienniki niemieckie zżymają się na to, że publicystyka zagraniczna zajmuje się tą sprawą, któréj poruszenie w obecnéj chwili, ich zdaniem, byłoby z honorem Niemiec niezgodne. Tymczasem zdaje się, że ks. Bismark bynajmniéj nie jest tego zdania i ztąd milczenie jego organu jest znaczącém. Wobec odległego może podobieństwa większéj akcji politycznéj, wobec świeżego zbliżenia się Anglji do Francji od czasu zjazdu berlińskiego, ks. Bismark zdaje się chce zawczasu pouchylać wszelkie drażliwości, które w danym razie mogłyby wzmocnić niechęć państw zachodnich. W téj chwili bawią w Berlinie p. Heidelbrand v. d. Lasa i wiceprezes Bitter, których obecność daje dziennikom wiele do myślenia. Chociaż bardzo ostrożnie, ale wyraźnie zaczynają podejrzywać rząd o jakieś zamiary załatwienia téj kwestji, może nawet z odstąpieniem północnéj części Szlezwigu z Düplem i wyspą Alsen. Pytanie, co się ma stać z dziesięciu tysiącami (piszę wyraźnie dziesięciu tylko tysiącami!) Niemców zamieszkałych w tych stronach, krąży po dziennikach zżymających się na samą myśl takiego ustępstwa. Pytanie odwrotne, co się w obecném położeniu rzeczy ma stać z miljonem Duńczyków, żadnemu z nich na myśl nie przychodzi. Co to jest? zaślepienie w powodzeniu.

Do ważnych wniosków rządowych, które się w czasie obecnéj sesji pojawią, należeć będzie ustawa o uposażeniu funduszów prowincjonalnych z nierozdysponowanéj dotąd części kontrybucji wojennéj. Jest to jedyna prawie część kontrybucji wojennéj, która, w ekonomiczny zużyta sposób, wpłynie na dobrobyt powszechny. Reszta rozdzieloną została na same cele państwowe, ustalające potęgę państwa chwilowo prawda z obcéj kieszeni, ale nakładające zarazem w dalszém trwaniu swojém na kraj ogromne ciężary. Parlament niemiecki, jakby miał oczy zamknięte na to, kto za pięć lat wzmożone dziś kontrybucją środki potęgi państwa niemieckiego opłacać będzie. Bismark, w cichości serca, może już ma obmyślonego kandydata na zapłacenie dalszego ciągu, w jakiém dobrze się mającém państwie pogranicznem, ale parlament, nierobiący takich przypuszczeń, nie powinien spuszczać z oczu przyszłych ciężarów, które, w razie stałego pokoju, spaśćby musiały niechybnie na barki ludu niemieckiego.

Rossja.

[Sprawa szkolna w Kijowie — petersburskie towarzystwo kolonji rolniczych i przytułków rzemieślniczych — uroczystość uniwersytetu fińskiego w Helsingfors — policja w Kronstadzie — uprawa tytuniu na Kubanie.]

Kijewlanin donosi, że kijowska rada miejska na posiedzeniu 10 października, idąc za wnioskiem p. Rennenkampfa, postanowiła, że z powodu przepełnienia gimnazjów i progimnazjów kijowskich, miasto zwróci się do kuratora okręgu z propozycją, ażeby przy gimnazjum pierwszém urządzono kosztem miasta drugie paralelnę oddziały w klasach niższych, tudzież ażeby progimnazjum na Padole przekształcono na gimnazjum. — Urządzenie klas paralelnych kosztem miasta jest niezawodnie jednym z praktycznych środków prędkiego a niezbyt kosztownego zaradzenia przykremu stanowi rzeczy.

Petersburskie towarzystwo kolonji rolniczych i przytułków rzemieślniczych, powoli ale ciągle rozszerza krąg swojéj działalności. W r. 1871, według *Niedieli*, urządzono dwa domy dla dzieci na 30 osób; w r. b. urządzono nowe budowle na 15 osób. Z razu dla zmniejszenia wydatków kolonja rolnicza i przytułek rzemieślniczy były urządzone w jedném miejscu; obecnie na przytułek wybudowano dwa domy o pół wiorsty od kolonji, poprzedni zaś lokal przytułku przeznaczono dla dzieci mających się przykładać do rolnictwa. Towarzystwo bardzo dobrze postąpiło, iż nie czekając możności rozwinięcia swych działań na wielką skalę, przystąpiło od razu do działania choćby w skromnym zakresie.

W Finlandji, według *Pet. Wiad.*, obchodzi się w bieżącym miesiącu pamiętna uroczystość jubileuszowa wstąpienia przed pięćdziesięciu laty do uniwersytetu trzech najznakomitszych pisarzy téj krainy. Dnia 2go paźdz. 1822 r. wstąpił do uniwersytetu J. L. Runeberg, jeden z największych poetów bieżącego stulecia; miał wtedy lat 18. Dnia 5 paźdz. tegoż roku zasiadł na ławie uniwersyteckiéj w 16tym roku życia J. W. Snellman, następnie profesor i senator, znakomity pisarz i myśliciel finlandzki. Nakoniec dnia 10 paźdz. tegoż roku wstąpił do uniwersytetu E. Lönnrot, następnie doktor medycyny i profesor uniwersytetu, zajmujący chlubne miejsce w rzędzie badaczy języka fińskiego, poezji fińskiéj i starożytności tego kraju; on to zebrał i ogłosił wspaniałą epopeję fińską „Kalewata“ i ułożył słownik języka fińskiego. Wszystkie te trzy światła Finlandji pochodzą z ubogiéj klasy ludności, i gdyby nauki szkolne nie były tam bezpłatne, żaden z nich może nie przedarłby się za granicę swéj osady.

W Kronsztadzie zaprowadza się nowy system służby policyjnéj. Na żądanie policmajstra, rada miejska postanowiła 20 ludzi komendy policyjnéj zastąpić najemnymi, którzy pobierać mają po 20 rs. miesięcznie na własném utrzymaniu.

Tytuń pielęgnujący się w okolicach Nowoczerkaska i w prowincji Kubańskiéj, ma prawie nie ustępować tureckiemu. Grunta pod uprawę tytuniu w tych miejscowościach ciągle drożeją, a cena dzierżawy dochodzi niekiedy bajecznéj wysokości, 60 rs. za dziesięcinę. Plantatorowie tytuniu sprzedają go na pniu przedsiębiorcom, którzy dla robót około zbioru sprowadzają ludzi z portów anatolijskich. — W roku bieżącym wywieziono z Noworossyjska morzem 22,800 pudów tytuniu do portów morza Azowskiego i Czarnego.

Kilka słów o Tarnowie.

Mijając Tarnów, kto zwróci oczy na południe, spostrzeże szeroko rozlegającą się górę, a na jéj szczycie grupę drzew. Wśród nich chowa się mały drewniany kościołek św. Marcina, którego początek tonie we mgle przeszłości. Podania odziały go w szatę poezji. Miała ta świątyńka przypłynąć tu w czasie jakiéjś strasznéj powodzi, a św. Stanisław biskup miał ją poświęcać. Daléj mówi tradycja, że król Bolesław Śmiały po zabiciu św. Stanisława, gdy się puścił w świat na tułaczkę, tu w progach kościoła św. Marcina najprzód korzył się przed Bogiem. Cokolwiekbądź jest prawdy w tych podaniach, nie da się wielkiéj starości zaprzeczyć temu kościołkowi z innych przyczyn. — Kształt jego, chociaż kilkakrotnie przeistaczany, zawsze nosi piętno pierwotnych kościołów chrześcijańskich w Polsce; miejsce dla niego obrane także mówi wiele za jego starożytnością. Najdawniejsze bowiem świątynie stawiano zwykle na wierzchołkach gór. Gdy okolica cała grzęznęła jeszcze w dzikich borach, grzbietem góry św. Marcina wiodła droga koło kościołka, a na podnożach sadowili się ludzie, zapuszczając się coraz daléj na bezdroża. Kilka wieków upłynęło, nim protoplaście Tarnowskich, kasztelanowi krakowskiemu Spicymirowi, przyszła myśl w téj okolicy założyć osadę, od mnóstwa tarni, które wycinać musiano przy karczowaniu, Tarnowem nazwaną, jak świadczy Długosz.

Włość tę zamienił r. 1330 król Władysław Łokietek na miasto. Stanął wtedy także na zachodnim krańcu góry ś. Marcina zamek, gdzie się wypiastowała sławna w dziejach Polski rodzina Tarnowskich. Z kolebki téj, gdzie się i wielki Tarnowski Jan narodził, dziś ledwo ślady pozostały. Spadkobiercy nie umieli uszanować pamięci przeszłości.

Przeszło ćwierć mili od góry św. Marcina na północ rozsiadł się Tarnów na wzgórzu. Na wierzchu zbudowano kościół Panny Marji, najprzód *parafjalny*, potém na kolegiatę zamieniony, w końcu już po rozbiorze Polski, kiedy i krakowską dyecezję krajano, z oderwanéj przez Austrją części utworzono dyecezję osobną z siedzibą biskupią w Tarnowie; kolegiata urosła na katedrę.

Dzieje Tarnowa wiążą się z historją rodziny jego założycieli; mury Tarnowa patrzały na tryumfy narodowe, osobliwie gdy żył Jan Tarnowski Magnus. Złoty wiek w Polsce był epoką szczęśliwych czasów dla mieszan tarnowskich, których królowie przywilejami obdarzali za wstawieniem się jego dziedziców.

Z różnych epok dochowały się tu zabytki sztuki, świadcząc o smaku i poczuciu piękna przodków naszych, a co najdziwniejsza, że niektóre z nich walczyć mogą o pierwszeństwo z pamiątkami całéj Polski.

Pomnik Janusza księcia Ostrogskiego nie ma sobie równego na całéj ziemi naszéj ze współczesnych. Bogactwo myśli, kompozycja i artystyczne wykonanie, olbrzymie rozmiary, dobór materjału zachwycić muszą znawcę i nieznawcę.

Pominąwszy inne nader cenne zabytki przeszłości, np. kruchtę południową, liczne nagrobki po ścianach katedry, bogaty skarbiec w sprzęty kościelne Tynieckie, napotkałem drogocenną perłę, niezmiernie rzadki nabytek z XV wieku drewniane prześliczne stale gotyckie przy ścianach pod chórem. Jestto wielka osobliwość, zważywszy, z jaką zapamiętałością w minionym wieku niszczono każdy zabytek gotycki.

Ludzie wychowani w smaku stylu „rokoko“ wszystko, co się nie zgadzało z przewróconym ich gustem zwali barbarzyństwem. Kamiennym dziełom sztuki nie przepuszczano, cóż dopiero drewnianym, co tak łatwo usunąć z widowni świata. Przecież arcydzieło Wita Stwosza, ołtarz wielki w kościele N. Panny Marji w Krakowie, miał być już wyrzuconym, a w jego miejsce był przeznaczony nowy w stylu zepsutym, t. j. „rokoko“, jak model w skarbcu przechowywany świadczy. Śmierć tylko wcześniejsza fundatora wszelkich przeistoczeń w kościele Marjackim księdza Łopackiego stanęła temu na zawadzie.

Tém więc bardziéj godne są podziwienia stale w katedrze tarnowskiéj, że się uchowały do dziś dnia, wprawdzie miejscami uszkodzone, lecz głównie przyczepkami późniejszemi oszpecone. Bogactwo tu wielkie ornamentyki gotyckiéj, a aby się to jako nie uroniło dla potomności, albo nie uległo popsuciu przy restauracji tak fatalnéj, jak ołtarza Marjackiego w Krakowie, namówiłem jednego inżyniera W. M., że się zajął odtworzeniem tego klejnotu z 15 wieku i z całą fachową znajomością rzeczy przygotowuje do wydania owe stale w wyłącznie im poświęconém dziełku.

Do księdza kanonika Króla, jako proboszcza katedry, zwracam zaś głos, aby swoją starannością i gorliwością, jaką ocalił od zaguby starożytny kościołek N. Panny Marji na Burku, tak samo wziął w opiekę stale owe gotyckie pod chórem i uwolniwszy je od szkaradnych przyczepek ciesielskich, odpowiednią restauracją zabytek ten utrwalił. Znajduje się podobno jakiś zdolny snycerz do ornamentyki w Tarnowie, coby pod kierunkiem architekta fachowego zdołał dopełnić braki. Odświeżone żywe barwy teł pod rzeźbami, o ile się ich z pod pokładu brudu domyśleć można, czerwone, niebieskie przy złoconéj ornamentyce stałyby się ozdobą kościoła, i archeolodzy możeby je wtedy dostrzegli. Zwiedzał bowiem i opisywał Tarnów nawet profesor archeologji, ale snać przeoczył tak ważny zabytek z przeszłości, skoro o stalach tarnowskich ani słówkiem wzmianki nie uczynił. Także i o dzwonie z 14 wieku na wieży katedralnéj nigdzie nie pisano. Napis z tego dzwonu u góry w otoku czysto dochowany pochodzi z czasów panowania Kazimierza W. Wiernie odciśnięty podam przy opisie Tarnowa, który przygotowuję do druku w edycji ilustrowanéj.

Zwiedzenie dokładne katedry, nawet i grobów zawdzięczam uprzejmości ks. kan. Króla, jak znów ratusza, grzeczności dra Jarockiego, burmistrza miasta Tarnowa.

Dzisiejszy Tarnów pocieszające czyni wrażenie na przyjezdnym; czuć życie w jego mieszkańcach, czyny świadczą wymowniéj niż słowa. Od roku już istnieje obszernie wystawiony zakład gimnastyczny, obok niego wśród ogrodu buduje się wielki gmach szkolny, na pomieszczenie miejskiéj i realnéj szkoły. Ogród strzelecki w prześlicznem miejscu niedawno założony wielką jest ozdobą i przyjemnością miasta; z czasem, gdy drzewa podrosną, będzie mógł rywalizować o pierwszeństwo z wieloma ogrodami publicznemi innych miast. Fabryki coraz gęściéj miasto okalają, co każe wróżyć o bujniejszym przemyśle, niż w wielu innych miastach w Galicji.

Świeżo zbudowany dom banku gal. dla handlu i przemysłu ozdobił ulicę wiodącą od kolei. Facjatę gustowną upiękniają figury alegoryczne, nad bramą umieszczone.

Żydzi stawiają sobie wspaniałą synagogę, może to będzie pierwszy przybytek izraelicki w Galicji, odpowiadający godnie swemu przeznaczeniu. Na Podbrzeziu w Krakowie nowa synagoga nie może się nawet porównywać z bóżnicą tarnowską, skoro ją według planu ukończą.

W ogóle w nowych budynkach tutejszych znać dobry smak miejscowych budowniczych, świadczy o tém także kaplica nowa na cmentarzu w stylu romańskim wystawiona przez budowniczego M. Z.

Nareszcie długo uporczywie podobno z bardzo płaskich pobudek wstrzymywana budowa chodnika z miasta do dworca kolei postępuje i zdaje się, że przed zimą połączy Tarnów dla ludzi dostępną komunikacją z europejskim gościńcem. W jedném miejscu jednak zastanowiła mnie okoliczność, że nie cofnięto kilku bud przekupniów w tył, które się wciskają w obszar trotoaru.

Zawadziwszy trochę o Gumniska, siedzibę książąt Sanguszków, godzi się nadmienić o bibljotece tamtejszéj, liczącéj koło 6 tysięcy dzieł nowych, gdyż z woli obecnego dziedzica ks. Pawła Sanguszki gromadzi się tu wszystko z narodowéj literatury, co tylko z pod prasy drukarskiéj się ukazuje. Bibljoteka posiada godnego siebie kustosza płodów literatury w osobie p. Czyżewicza. Urodzony i osiedlony stale w Tarnowie pan bibljotekarz, świadek naoczny strasznych scen w roku 1846 témbardziéj, gdy wezwany wraz z p. Polityńskim musiał trupy pomordowanych osób nagromadzone w koszarach rozpoznawać, jako znający dobrze okolicznych obywateli, przysłużyłby się historji, gdyby spisał swoje pamiętniki zwłaszcza z czasu rzezi i ruchów galicyjskich. Bardzo dotychczas skąpe są materjały do dziejów téj katastrofy, gdy jeszcze nawet w aktach zejścia zakazał rząd austrjacki ówczesny podawać rodzaju śmierci.

Kreśląc tu tylko zewnętrzne wrażenia z pobytu w Tarnowie, nie chcę dotykać jego ujemnych stron, gdyż choroby moralne naszego teraz społeczeństwa są nam wszystkim wspólne, a tém samém Tarnów nie tworzy w tym względzie wyjątku, zresztą bywa ztąd dość korespondencji po gazetach, których autorowie nie zaniedbują podawać do publicznéj wiadomości, skoro zajdzie tu coś godnego wspomnienia na korzyść lub niekorzyść mieszkańców Tarnowa.

Walery Eljasz.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dziś w klasztorze pp. Norbertanek na Zwierzyńcu, wśród licznie zgromadzonéj publiczności, trzy panny ze Starego Sącza przyjęły szaty zakonne i zrobiły pierwsze śluby. Najmłodsza z nich odznaczała się świeżością i urodą liczy zaledwie lat 18.

Ś. p. Rufin Piotrowski, znany powszechnie z dzieła swego o Syberji, w którém opisuje swoją ucieczkę ztamtąd, zmarły w domu p. Adolfa Jordana, w majątku jego Błonie pod Tarnowem, między innemi polecił złożenie 20 zła. na ręce p. Wiktora Bylickiego b. prezesa w komitecie sybiraków, którą to kwotę przesłał tenże do tow. opieki narodowéj we Lwowie.

Przy téj sposobności chętnie podnosimy tę okoliczność, że ś. p. Rufin w domu szan. obywatela p. Adolfa Jordana doznawał czułéj opieki i pieczołowitości aż do końca życia swego, znękanego straszną długoletnią niewolą i poniewierką.

Dom pp. Jordanów odznaczył się bez zaprzeczenia gościnnością staropolską, dając wygodny przytułek starcowi nieszczęściami krajowemi złamanemu, — przykład godny naśladowania.

Z nad Dunajca. — Jako curiosum energji i szybkości w postępowaniu pewnego c. k. starostwa, podajemy następującą okoliczność:

Wielu z właścicieli ziemskich, z powodu braku robotnika do żniwa, zrobiło w tym roku (jeszcze w zimie) podanie do ministerstwa, o dozwolenie najmowania żołnierzy do zbioru zboża w polu.

Minister wojny reskryptem z dnia 30 kwietnia do nr. 13,295, zawiadomił komendę wojskową, iż do podania wyż rzeczonego na ten raz przychylić się nie może.

Komenda wojskowa pod dniem 7 maja do nr. 3,587, zawiadomiła o téj decyzji c. k. namiestnictwo.

Ces. kr. namiestnictwo pod d. 26 maja do nr. 20,742, zawiadomiło o tem naczelnika powiatu.

Dotąd zatem wszystko odbyło się na czas, bo przed żniwami.

Lecz c. k. starostwo, do oczekujących na pomoc do żniwa, rozpisało okólnik donoszący o takim rezultacie starań pod d. 1 lipca.

I to jeszcze przed żniwami, — lecz doręczyło go przełożonym obszarów dworskich pod dniem 24 sierpnia, a wtedy było już po żniwach.

Z czego wypada: że gdy ministerstwo załatwiło się z komendą wojskową, ta z namiestnictwem a namiestnik ze starostą w przeciągu dni 26, ten ostatni c. k. urząd potrzebował dni 88, aby o takiéj decyzji zawiadomił interesowanych.

Zakończmy tę rzecz jednym wykrzyknikiem! bo dzieją się u nas i lepsze, a raczéj ciekawsze rzeczy, nad któremi cały szereg wykrzykników i innych znaków nie byłby zbytecznym.

Cholera we Lwowie według wykazu z d. 22 b. m.: zostało osób chorych 17, zachorowało 13, wyzdrowiało 9, zmarło 5, zostało dnia 23 października w leczeniu 21.

Przegląd 4-tygodniowy epidemji włącznie do 21 października:

Od 23 września do 21 października zachorowało osób 116, wyzdrowiało 65, umarło 34, zostało w kuracji 17; między temi zachorowało chrześcjan 76, zmarło 22, zachorowało żydów 40, umarło 12.

Z tego przeglądu wynika, że trwoga między publicznością jest błahą, że dotychczasowa ilość chorych nie przedstawia epidemji, nakoniec, że biegunka połączona z wymiotami a czasami i kurczami, nie jest bynajmniéj cholerą azjatycką. Kto sobie przypomnieć zechce lata przeważnie 1831 i 1855, podczas których panowała cholera azjatycka, a gdzie w niektórych dniach przybyło do 150 chorych, a zmarło do 100, to tego obecne pojawy nie powinny zatrważać.

Choroby wzmiankowane są tylko wynikiem tegorocznych chwiejnych, niestałych i wilgotnych stosunków atmosferycznych, tudzież niepospolicie u nas panujących wiatrów, wichrów lub przeciągów powietrza wschodnio-południowego, do czego przyczyniają się czynniki miejscowe zdrowiu niekorzystne, w które obfituje Lwów.

Jest więc nadzieja niepłonna, że jak tylko zmiana nastąpi w atmosferze, a przymrozki, przytłumiające wyziewy szkodliwe, przybędą, to i ta nasza epidemja spełznie.

Obok tych uwag, zabawne czytaliśmy doniesienie, jakoby magistrat zamyślał jeszcze o dalszém urządzeniu szpitali dla cierpiących na cholerę, a to na Łyczakowie.

Fizyk miejski.

P. Ludwik Marek, znany kompozytor i fortepjanista ze Lwowa, napisał nowy utwór muzyczny, któremu dał tytuł: „Legenda o Bolesławie Śmiałym i biskupie Szczepanowskim.

W Warszawie w sferach obrończych zrodziła się myśl bardzo szlachetna. Postanowiono założyć wspólnemi siłami kancelarję, w któréj udzielaną będzie porada i pomoc prawna ludziom niezamożnym. Projekt tego przedsięwzięcia przedstawiony został do zatwierdzenia władzy.

P. Jakób Mościcki, kandydat medycyny, wynalazł przyrząd do leczenia złamania kości dolnych i górnych kończyn. Przyrząd ten był wypróbowany w klinice warszawskiego uniwersytetu, a następnie z polecenia namiestnika w szpitalu ujazdowskim przez ekspertów pod prezydencją wojennego instytutu lekarskiego warszawskiego okręgu, którzy przyznali p. Mościckiemu oryginalność wynalazku, i pożyteczność jego szczególniéj w czasach wojennych; w skutek czego, zamówiono kilka egzemplarzy dla warszawskich wojskowych szpitali. Wynalazca stara się obecnie o patent.

P. Jan Mieczkowski, właściciel zakładu fotograficznego w Warszawie, bawiąc w tych czasach za granicą, zebrał znaczną ilość materjałów, do rozpoczętego w r. z. wydawnictwa p. t. „Portrety znakomitych mężów izraelskich“ (Rabinów z całego świata). Portrety owych rabinów są ugrupowane na arkuszach bristolu i objaśnienia o ich nazwisku i pracach, ułożone zostały w języku hebrajskim.

Ludność Wiednia. — Wiedeń wraz z przedmieściami, według świeżo dokonanych obliczeń, ma 901,380 mieszkańców; w r. 1869 miał ich tylko 810,592; liczba zatem mieszkańców w ciągu trzech lat ostatnich powiększyła się o 90,788 głów, czyli o 10 procent.

W Berlinie umarł kucharz Grünberg, który wynalazł głośne w ostatniéj wojnie kiszki grochowe na pokarm dla armji niemieckiéj. Żył lat 57 i swojéj rodzinie pozostawił znaczną fortunę.

„Złoty cielec“ Lenartowicza. — Korespondent z Rzymu donosi do *Gazety Warszawskiéj*: „Wracam właśnie z Florencji, gdzie parę dni bawiłem, i gdzie miałem radość słyszenia niektórych ustępów z nowego dramatycznego poematu Lenartowicza dotąd nieukończonego, p. n. *Złoty cielec*. Jest to poemat jak największego zakroju, wyższy, śmiało rzec mogę, od *Nieboskiéj komedji*, którą przenosi tak dobrze formą wiązanéj mowy, jakoteż bogactwem treści i scen, niezrównaną szczytnością myśli i czucia, blaskiem obrazów, przenośni, stylu naprzemian wzniosłego, tkliwego i śmiertelnie szyderczego. *Złoty cielec*, to dzisiejsze społeczeństwo, dwa internationale czerwony i czarny — socjalizm i ultramontanizm. W między aktach, jak chóry w starożytnych trajedjach, występują djabły. W poemacie tym poeta zolbrzymiał i w nowéj całkiem objawia się postaci. Prawdziwa ta epopeja dni naszych zostanie jednym z najpiękniejszych kwiatów poezji polskiéj. Będzie to błyskawica i grzmot, istne uderzenie gromu pośród dzisiejszéj społeczności, tak łatwo się poddającéj zgubnym teorjom. *Złoty cielec*, to archanielska trąba budząca ze snu pokolenie zbyt pochopne do błędów. Poemat ten obudzi ogromny entuzjazm z jednéj strony a wściekłe krzyki z drugiéj.

W Anglji wprowadzono nowy system ubezpieczeń od wypadków na kolejach żelaznych. Dotąd każdy jadący, który się chciał zabezpieczyć, musiał oprócz nabycia biletu jazdy, zaopatrzyć się jeszcze w kartę ubezpieczenia i wnieść pewną małą opłatę, np. 3 szylingi od 1000 funtów szterlingów. Odtąd nie potrzebują już biletów asekuracyjnych. Za małą opłatą otrzymuje pasażer świadectwo, które w razie wypadku zapewnia mu na lat 5—10 roczną pensję, w ilości 1200 funt. sterl. dla jadących pierwszą klasą, 800 funt. sterl. dla podróżujących klasą drugą, a 400 funt. sterl. dla pasażerów trzeciéj klasy. W razie śmierci jadącego, rodzina po nim pozostała pobiera pensję roczną pięć do dziesięciu razy większą.

Cholera. — W Azji środkowéj cholera sroży się z przerażającą gwałtownością. Według wiadomości otrzymanych z Kabulu, epidemja w mieście Bokharze porywa podobno po 1000 do 1200 ofiar dziennie.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 października pochmurne, całą noc deszcz obfity; termometr od 5.9 doszedł do 14.2 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 d. 24 stan jego był 327.21, termometru 9.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Konrad Łempicki z żoną dyr. komory, Juljan Pietrzycki urz., z Granicy; Karol Hain z familją wł. d. z Poznania; Adolf Kine kup. z Berlina; Leon Reinfeld kup. z Drezna; Fryd. Glikson fabr. z Hamburga; Tomasz Rent wł. d. z Warszawy; ks. Karol Fischer wikary z Jasła.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych Bolesława Nowosielskiego i Chrystjana Brunzwika adjunktami konceptowymi namiestnictwa.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 21 października.

Proces Marguliesa.

Ostatnie posiedzenie odbyło się w niedzielę 20 października.

Z początku pojawił się obżałowany Icek Hofmann i przyznał się, że zalękniony groźbami Karmelina, dał mu za uwolnienie swego głuchego syna 70 złr. jako podarunek dla Karmelina, aby mu tenże nie szkodził.

Następnie przesłuchano jeszcze świadka Berla, konduktora kolejowego, który zeznał, iż od Karmelina słyszał, że Kalman Kalmus dał mu 200 złr. za uwolnienie dwóch chłopów. Od świadka tego nie żądano przysięgi.

Dla uchwalenia, czy Karmelinowa jako świadek ma zaprzysiądz lub nie, sąd udał się na ustęp, i po dłuższéj naradzie uchwalił, aby zaprzysięgła. Gdy przyniesiono torę, wszyscy obecni żydzi, na których czele dwaj rabinowie nadworniańscy, opuścili demonstracyjnie salę, nie chcąc jak mówią, być świadkami krzywoprzysięztwa.

Po zaprzysiężeniu Karmelinowéj i po powrocie żydów udzielił przewodniczący głos zastępcy prokuratora dla postawienia ostatecznego wniosku.

Zastępca prokuratora, pan Malarkiewicz, nakreśliwszy z początku ważność niniejszego procesu i doniosłość zbrodni, odwoływał się co do przedmiotowéj istoty czynu na oskarżenie. Co do złego zamiaru, to leży on w samym czynie, nikt bowiem nie uwierzy twierdzeniom większéj części obżałowanych, że pieniądze przeznaczone były dla Karmelina.

Przechodząc następnie po szczególe każdego obżałowanego z osobna, wnosi za uwolnieniem dwunastu obżałowanych z powodu, iż przeciw nim nie ma dostatecznego dowodu, — a mianowicie: Salomona Knoll, — Benjamina Schlome Laufmana, Majera Knoll, Mojżesza Nesser, Wolfa Kletter, Arona Zeliga Rittersporn, Mojżesza Ritzer, Feiwla Haber — Jonę Bogad, Salomona Schutzman, Altera Hottfurcht i dr. Wilhelma Turteltaub.

Co do reszty wnosi następujące kary:

1) Dla przewodników, rabinów, którzy w imieniu gminy dopuścili się usiłowania do nadużycia władzy urzędowéj, karę 3 lat ciężkiego więzienia. — Do tych należą:

Manes Margulies, Aron Leiba Leifer,

---

niu się z Wandą. Ani w sile jego uczucia ani nawet w stopniu jego poufałości z Wandą nie zaszła żadna zmiana. Powtarzał jéj, że ją uwielbia i ubóstwia, podziwiał jéj wdzięki, mienił się szczęśliwym, że jest przez nią kochanym. Ale nie było tego znać, ażeby rosło jego przywiązanie, ażeby nabierał tego przyjacielskiego uczucia, które wytwarza się z miłości i jeśli nie tak silnie jak ona, to silniéj od niéj wiąże ze sobą kochanków. Nie widać także było, ażeby cierpiał, tęsknił i uczuwał to nienasycone pragnienie, które jest znamieniem prawdziwéj miłości, co tym więcéj mogło zadziwiać Wandę, skoro wiedziała, że oboje nie zajrzeli jeszcze do dna téj roskosznéj czary.

Rozmowy, jakie kasztelanic z nią sam na sam prowadził, nie różniły się wiele od konwersacji, jaką się prowadzi w towarzystwie. Jeżeli Wanda sama nie wprowadziła rozmowy na tór więcéj uczuciowy i poufały, kasztelanic pewnie tego nigdy pierwszy nie uczynił i zdawał się unikać tego przedmiotu, jakby jakiéj sprawy drażliwéj i nieprzyjemnéj. Opowiadał jéj rozmaite anegdoty z wielkiego świata, niektóre przygody swego życia, rozprawiał o literaturze, o polityce, a zawsze świetnie, z dowcipem i zajmująco. Ale w struny uczucia i serca nie uderzał; Wanda nie słyszała z jego ust tych słów najsłodszych dla ucha kobiety, słów urywanych, niedokończonych nieraz, ale mówiących więcéj niż cała książka, obejmujących w sobie ogrom świata.

Spostrzegła ona i to, że kiedy kasztelanica nie było przy niéj, kiedy go nie widziała, kochała go mocniéj i gwałtowniéj, wydawał jéj się wtedy takim, jakim go mieć pragnęła, i czuła się szczęśliwszą, tak szczęśliwą, że więcéj życzyć sobie nie mogła. Gdy przychodził do niéj, gdy była z nim sam na sam, po krótkiéj chwili przychodziły jéj do głowy jakieś myśli cierpkie i przykre, jakby jego obecność lodowaciła jéj serce i zobojętniała ją. Nigdy też w jego obecności nie była całkiem swobodną; jakiś ciężar przygniatał wtedy jéj piersi; nie miała nigdy przy nim zupełnéj śmiałości i nieraz krępowała swoje myśli, aby nie wszystkie wyjawić i wypowiedzieć.

Ale z tém wszystkiém ona go kochała i dlatego starała go się usprawiedliwiać przed samą sobą.

Nie chcąc, ażeby on był winien, zwalała winę jego zachowania się i postępowania na siebie samę.

— W takiém położeniu, jak jesteśmy — mówiła do siebie — on nie może być innym. Przecież musi to czuć, że ja mu nie daję czystéj miłości, jakiéjby pragnął. Jest zbyt delikatnym, ażeby mi to powiedzieć; ale wie i czuje bardzo dobrze, ile fałszu i brudów miesza się do naszego stosunku. Musi mieć się na baczności i powstrzymywać się, bo czyż z taką miłością można się unieść wysoko?.. Nie dziwiłabym się, gdyby mną gardził. Dowodzi mi wielkiéj szlachetności, jeżeli znosi to wszystko cierpliwie i z rezygnacją.

W ten sposób biedna Wanda ubolewała nad kochankiem, a w potępieniu własném szukała dla siebie pociechy.

Niekiedy znowu tłómaczyła sobie ten brak uczucia, jaki zdawało jéj się, że spostrzega w kasztelanicu innemi powodami.

— Zanadto prędko oddałam mu całe moje serce. Dałam się porwać uczuciu i zapomniałam o zwykłych na świecie formach i o tém, com była winna swéj godności kobiecéj. Miłość się zdobywa i otrzymuje jako nagrodę po wielu trudach i próbach... nie znajduje się jéj na drodze. Oni są przyzwyczajeni do tego i lekceważą sobie łatwe zdobycze.... I on jest zbyt siebie pewny; i dlatego nie dba o moje względy i jest nieczuły; a przynajmniéj takim się wydaje. Gdybym jednak spróbowała....

Ale próbować Wanda nie miała siły i nie umiała. Próbować umie tylko kokieterja; w romansie prowadzonym dla rozrywki lub zysku można używać tych sztuk i sztuczek, w których serce drugiéj osoby odgrywa rolę piłki lub motyla, trzepiocącego się w siatce. Namiętność jest poważną i pogardza takiemi igraszkami.

Takiém było to szczęście, które Wanda znalazła w swéj miłości. Nie o takiém marzyła, nie takie sobie kiedyś obiecywała. W tym krzaku różanym, odurzającym swoją narkotyczną wonią, więcéj niż kwiatów napotykała jéj ręka cierni i głogów.

W upojeniu namiętności, w szale swych marzeń widziała tylko jednę stronę tego medalu, co się miłością nazywa, i nie przeczuwała, że jego strona odwrotna może być ohydną i okropną.

Tę stronę odwrotną zobaczyła już.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Eizyk Hübschmann, Icyk Schreyer, Baruch Tauber, Wolf Brenner i Zeli Bertisz.

2) Dla tych, — którzy wprawdzie nie byli naczelnikami gminy, ale solidarnie w interesie gminy działali, wnosi prokurator półtora roku ciężkiego więzienia.— Do tych należą:

Berl Becher, Simon Horn, Srul Lakritz, Abraham Dawid Kittner, Samuel Juram, Mendel Pfeffer, Rubin Schnitzer, Chaim Ratzer, Mojżesz Loker, Hersz Kläger, Salomon Markusohn, Izrael Seinfeld, Joel Horowitz, Leiba Lessing, Markus Seinfeld, Beinisz Woch, Hersz Kupferschmidt. Do tych należy także Kalman Kalmus, dla którego jednak, ponieważ obwiniony jest nadto o oszustwo, prokurator wnosi karę dwuletniego więzienia.

3) Do trzeciéj grupy należą ci, co wprawdzie solidarnie, lecz już we własnym tylko interesie działali. Są to:

Jakób Bacher, Abraham Dawid Margoszes, Majte Baron, Herz Ber Dunker, Nachman Aberbach, Abraham Ozjasz Tauber, Szloma Nuchemie Reiss, Mojżesz Srul Sekler, Feiwel Kiesel, Benjamin Spürrer, Berl Loifer, Froim Bonus, Mojżesz Brester, Jakiel Fechner, Dawid Zuckerman, Chane Schapira, Mojżesz Fenster, Icyk Hofmann. Dla tych wnosi prokurator 1 rok ciężkiego więzienia.

4) Do czwartéj grupy należą ci, którzy nie zbiorowo lecz pojedynczo usiłowali działać, a mianowicie:

Markus Leifer, Schmelke Horowitz, Abraham Koppelmann, Michał Derdiuk, Jakób Kubrysz, Juda Knoll, Hersz Zirler, Rubin Zirler, Naftuła Sokal, Rubin Auster, Nuchim Reiszer, Leiba Drohobyczer, Mojżesz Kachany, Koppel Dawid, Izak Friedmann, Szymon Weinraub. Dla tych wnosi karę 6miesięcznego ciężkiego więzienia z wnioskiem na obniżenie kary w myśl § 54 i 55 kod. kar.

5) Dla obwinionych o nadużycie władzy urzędowéj Michała Zapalińskiego, Józefa Kozińskiego i Michała Mojsowicza wnosi prokurator przez wzgląd na to, że byli niższymi urzędnikami, już srogo raz ukarani postradawszy urząd, przedtém nieposzlakowani i ojcowie licznych familji, na karę jednorocznego ciężkiego więzienia, zaś dla Aleks. Cichołowskiego, za którym żadna z powyższych łagodzących przyczyn nie przemawia, a nadto obwiniony jest o oszustwo i dwa przestępstwa, na karę półtora roku ciężkiego więzienia. Poczém posiedzenie odroczono.

Paryż. [Wspólnik Traupmana.] Czytelnicy pisma naszego przypominają sobie zapewne nazwisko Traupmana, zabójcy rodziny Kingów, złożonéj z matki i siedmiorga dzieci. Traupman w toku procesu tłómacząc się z czynionych mu zarzutów, ciągle utrzymywał, że nie sam popełnił tę okropną zbrodnię i że miał wspólników. Do ostatniéj jednak chwili nie chciał ich wymienić i tajemnicę tę poniósł na szafot.

Otóż, jak donoszą dzienniki belgijskie, fakt posiadania przez Traupmana wspólników, o ile się zdaje, jest dzisiaj stwierdzony. Przed kilku bowiem dniami stawił się w Brukseli, w biurze miejscowéj policji, mężczyzna lat trzydzieści wieku liczący, i oświadczył, że pospołu z Traupmanem wziął udział w morderstwie rodziny Kingów na polu Pantins w okolicach Paryża. Ten człowiek zeznał, że obecnie jest tułaczem, że dręczony wyrzutami sumienia oddaje się w ręce sprawiedliwości kraju, w którym się od pewnego czasu ukrywa. Obiecał również, że poda nazwiska innych wspólników.

Z początku sądzono, że jest to indywiduum jakąś hallucynacją dotknięte, szaleniec, ale ten nieszczęśliwy z całą przytomnością umysłu zeznając, przekonał policję, że wie doskonale co robi i mówi, i że mu są wiadome szczegóły zbrodni, jakich śledztwo w sprawie Traupmana nie wykryło.

Odstawiono tego człowieka do więzienia Amigo, dla oddania go w ręce sprawiedliwości. Więzień opowiedział, że zbrodnię w Pantins popełnili Traupman, on i jeszcze dwóch ludzi; udział jednak trzech ostatnich polegał na tém tylko, że wykopali doły i przynieśli na pole Langlois stosowne narzędzia. Dodaje, że Gustaw King, syn najstarszy, został zamordowany ostatni, na drugi dzień po zabójstwie rodzeństwa, że skutkiem téj okoliczności ciało Gustawa zostało znalezione w miejscowości trochę oddalonéj od téj, w któréj trafiono na trupy jego matki, sióstr i braci.

Utrzymuje, że odprowadził Traupmana do drzwi sklepu w Paryżu, w którym ten ostatni kupował łopatę, że się z nim znajdował w Hawrze w chwili jego zaaresztowania, że o nazwisku zabójcy ojca Kinga dowiedział się dopiero po śmierci innych członków rodziny. Tę zbrodnię miał popełnić sam Traupman.

Wreszcie oświadczył, że za komuny paryzkiéj służył w szeregach powstańczych w charakterze oficera, że dowodził plutonem, przeznaczonym do rozstrzelania zakładników: wielebnego Darboy, arcybiskupa Paryża i prezesa Bonjean'a. Co do téj zbrodni podał bardzo wiele nie wyświeconych szczegółów. Poddany pod obserwację lekarzy, uznany został za posiadającego przynajmniéj pozornie zupełną przytomność umysłu. Zapytany z czego się utrzymuje w Belgji? odpowiedział, że jest członkiem międzynarodówki i że pobiera od niéj wsparcie. Śledztwo już się prowadzi, i nie ulega wątpliwości, że sądy belgijskie całego dołożą starania, dla przekonania się przedewszystkiém o stanie umysłowym tego ciekawego pod względem psychologicznym człowieka.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Z obrad referentów wszystkich komisji wystawowych odbytych w Wiedniu d. 7 października, oraz z posiedzenia komitetu wykonawczego komisji krakowskiéj z dnia 14 mb. następujące wiadomości pożądanemi będą dla wystawców i publiczności.

Przy rozdziale miejsca na placu i w gmachu wystawy pomiędzy 17,000 wystawców z Austrji przedlitawskiéj okazała się konieczna potrzeba zmniejszyć w pewnym stosunku rozmiary w niektórych grupach zażądane. Atoli redukcja dotyka wystawców z obrębu komisji krakowskiéj w stosunku daleko mniejszym niż wystawców z innych prowincji i odnosić się będzie przeważnie tylko do wielkich firm. Te bowiem dadzą sobie w każdym razie radę, protekcja zaś dla mniejszego przemysłu i rękodzieł jest zasadą przewodnią w całym zarządzie i układzie wystawy. Nadto dla niektórych ważniejszych grup, jak np. dla płodów rolnictwa, zbudowane zostaną osobne pawilony. Referenci komisji krajowych porozumieli się w téj mierze, iż płody z całéj Galicji będą — tak w gmachu wystawy, jak w pawilonach i w parku — wspólnie obok siebie ustawione.

Po nadesłaniu z Wiednia tabeli rozdziału i wymiarów miejsca zostanie każdy wystawca przez komisję krajową zawiadomiony o tém, co jego dotyczy, a zarazem jaką opłatę placowego na ręce komisji krajowéj uiścić winien; co gdy nastąpi, wystawcy otrzymają tak zw. *Ausstellungsschein*.

Z porównania z poprzedniemi wystawami powszechnemi w Paryżu i w Londynie wynika, że opłata placowego ustanowiona dla wystawy w Wiedniu jest nierównie niższą, a prócz tego przyrzekła jen. dyrekcja uwzględniać słuszne wstawienie się komisji krajowych tyczące się wyjątkowych ułatwień.

Co do jakości miejsca, światła itp. zapewniła jen. dyrekcja, że ani rękodzielnik, ani wielki przemysłowiec nie będą mieli żadnego powodu do uskarżania się. W całym gmachu wystawy w głównéj nawie i w galerjach będą tylko proste ściany, jednako oświetlone; nie będzie więc ani jednego niekorzystnego miejsca.

Co do szaf i gablotek, w których niektóre przedmioty mają być wystawione, zapewniła sobie jen. dyrekcja dostateczną ich dostawę i przyjmuje za pośrednictwem komisji krajowych wszelkie zamówienia.

Wolno wprawdzie komisjom i wystawcom samym o szafy się wystarać i w tym celu roześle jen. dyrekcja rysunki i wzory, do których dla ogólnéj harmonji zastosować się trzeba; komisja krajowa radzi jednak wystawcom spuścić się w téj mierze na jen. dyrekcję, a to głównie z przyczyny kosztów. Hurtowna dostawa szaf w Wiedniu musi być tańszą jak pojedynczy wyrób w kraju, a nadto musiałby wystawca ponosić koszta transportu i ustawienia, czego unika przez zamówienie szafy na miejscu. Przy nadsyłaniu przedmiotów na wystawę wystawcy użytkujący z szaf będą obowiązani złożyć 20 pct ich wartości.

Na usługi wystawców będzie w gmachu przygotowany zapas gwoździ, haków, tkanin, tasiemek, szpagatu, młotków itp., tak że wszystko, czego potrzeba do ustawienia i dokoracji, będzie na miejscu pod ręką. Tak samo dla użytku wystawców machin będą pod ręką niezbędne warsztaty ślusarskie, kowalskie, stolarskie itp.

Do rozpakowania i ustawienia przedmiotów, następnie do przechowania pak *(emballage)* użytém będzie wojsko z pułków pionierów, inżynierji, jako najsposobniejsze do tego rodzaju czynności. Jeneralna dyrekcja objawia też zdanie, że nie widzi potrzeby, żeby komisje krajowe ustanawiały osobne swoje ajencje wystawowe, coby wielkich wymagało wydatków. — Niéma na wystawie miejsca złego, odbiór i należyte ustawienie jest zapewnione; każdy wystawca będzie miał zapewne swego zastępcę, montera itp.; a wreszcie nad każdym przedmiotem wyrażone będzie dokładnie nazwisko i adres wystawcy, co wystarcza zupełnie do ułatwienia porozumień w celach handlowych. Uwagi te będą wzięte pod obradę komisji krajowéj. Członkom komisji krajowych służą też same prawa co członkom komisji wiedeńskiéj, tojest bezpłatny wstęp na wystawę, oraz użytkowanie w razie potrzeby korespondencji z biur komisji w gmachu wystawy.

Do zbiorowych wystaw mogą być jeszcze i nadal zgłoszenia przyjmowane.

Zgłoszone po terminie przedmioty do grupy 24 — zabytków sztuki i osobliwości, jak np. portrety hetmanów zaporoskich z Baturyna p. Krzyżanowskiego, obraz Giulio Romano p. Gorzkowskiego, cały *mastodont* wykopany na Podolu p. Liskierki i inne — mają być poprzednio umieszczone na wystawie tych przedmiotów w Krakowie, która odbędzie się w grudniu rb. Na wystawę tę przyjedzie dotyczący referent z Wiednia, od którego ocenienia zależeć będzie przyjęcie jeszcze nowych przedmiotów do grupy 24. Komisja krakowska uzyskała do téj grupy od kapituły tarnowskiéj słynne kielichy (w liczbie 21), pochodzące z dawnego opactwa w Tyńcu. W ogóle z porównania okazało się już teraz, że Galicja do téj grupy najcenniejszych dostarczy okazów.

Przedmioty zgłoszone ze zdrojowisk krajowych będą umieszczone wspólnie w osobnym pawilonie, który obejmować będzie wszystkie zdrojowiska państwa austrowęgierskiego.

Drogocenne przedmioty z grupy 24, równie jak wyroby ręczne, hafty itp., umieszczone zostaną w szczelnie oszklonych gablotach, których jen. dyrekcja dostarczy, oraz będzie przy nich ustanowiona (tak jak było w Paryżu) nieprzerwana straż inwalidów.

Co do spożytkowania wystawy dla kraju, oświadczyli referenci komisji lwowskiéj i brodzkiéj, że komisje te zgadzają się w zupełności na wnioski przesłane im z Krakowa, mianowicie co do wysyłki uzdolnionych ludzi, wspólnych sprawozdawców, dodając do tych ostatnich jeszcze sprawozdawcę z fabrykacji chemicznych. Niektóre sekcje komisji krakowskiéj odbyły już w téj sprawie narady i uchwaliły wnioski, inne mają to w bieżącym tygodniu uczynić. — Po otrzymaniu wniosków ze wszystkich sekcji poweźmie komitet wykonawczy ostateczne uchwały, poczém nastąpi stanowcze porozumienie się z komisją lwowską i brodzką, co w każdym razie przed zebraniem się sejmu uskutecznioném być musi.

Ponieważ **sprawy serwitutowe** okręgu komisji serwitutowéj w Rzeszowie są już na ukończeniu, przeto rozwięzuje się z dniem 31 października rb. tę komisję i przyłącza okręg jéj dotychczasowy do komisji serwitutowéj w Tarnowie.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 22 października 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 75	7 —
„ Pszenicy jaréj	6 —	6 50
„ Żyta	4 50	4 80
„ Jęczmienia	3 30	3 50
„ Owsa	1 75	2 —
„ Grochu	4 50	4 75
„ Jagieł	7 50	8 —
„ Fasoli	5 —	6 —
„ Rzepaku zimow.	— —	7 —
„ Ziemniaków	1 50	1 65
Centn. w. Siana	1 25	1 50
„ Słomy	— —	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 28	— 32
„ Baraniny	— 20	— 25
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— 48	— 52
„ Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	2 —	2 25
„ Masła	3 50	3 75
Kopa Jaj kurzych	1 40	1 50
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 70
„ „ częstochow.	— —	1 50
„ „ pszenicznéj	— —	1 50
„ „ perłowéj	1 25	1 50
„ „ tatar. całéj	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	1 —	1 05
„ „ jaglanéj	— 95	1 —
„ Pęcaku	— 90	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	11 40	15 50
Sąg drzewa bukowego	14 50	16 —
„ „ olszowego	10 50	11 50
„ „ dębowego	11 50	12 —
„ „ sosnowego	9 50	10 —
„ „ jodłowego	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		28 —
„ „ „ brzęczkowickich		25 —
„ „ „ dąbrowskich		22 —
„ „ „ jaworzeńskich		22 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 75
„ „ „ brzęczkowskich		— 55
„ „ „ dąbrowskich		— 50
„ „ „ jaworzeńskich		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Oświęcim 23 października. *Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.* Na dzisiejszy targ dostawiono 1700 wołów. Płacono za parę 230—370 zła., a za centnar mięsa loco Wiedeń 34—35 zła.

Sprzedano 1000, reszta pójdzie do Wiednia.

Na przyszłym targu nie będzie zapewne wołów z Mołdawji, gdyż kontumacja przedłużona.

Ceny owiec są obecnie słabe; tylko dobrze dopasione i ważące po 80—100 funtów mogą znaleść kupca.

Wiadomości telegraficzne.

Poznań 23 paźdz. Przy wyborze dopełniającym z okręgu wyborczego Krotoszyn do parlamentu niemieckiego wybrany został kandydat polski ks. Jażdżewski.

Praga 22 paźdz. Urzędowy *Prag. Abendblatt* mówiąc o sprawie kolińskiéj, powiada: „Zwykliśmy kwestję winy lub niewinności dopiero wówczas za rozstrzygniętą uważać, gdy proces przejdzie przez wszystkie instancje sądowe, zresztą powtarzamy, że po zamknięciu postępowania sądowego dopiero rozpocznie się postępowanie karne w drodze urzędowéj.“

Gąbin 23 paźdz. Według urzędowego doniesienia, wybuchła cholera w Białymstoku w gubernji grodzieńskiéj.

Londyn 21 paźdz. Połączenie telegraficzne Europy z Australją oddano do użytku publiczności.

Londyn 22 paźdz. Sir Bartel Frere udaje się w końcu tego tygodnia w imieniu rządu do Zanzibar, aby doprowadzić do skutku zniesienie handlu niewolnikami; prócz tego ma starać się o skomunikowanie się z Livingstonem.

Florencja 22 paźdz. Poseł niemiecki hr. Brassier umarł dzisiaj.

Konstantynopol 21 paźdz. Rzymski telegram angielskich dzienników, donoszący o zamianowaniu Photiades beja tureckim posłem w Berlinie, nie ma żadnéj podstawy; faktem jest tylko, że Photiades bej otrzymał dymisję w skutek postępowania swego w sprawie udzielenia orderu Annuncjaty Mahmudowi paszy.

Konstantynopol 21 paźdz. Nowy poseł przy dworze wiedeńskim, Aarifi bej udaje się w piątek na swe stanowisko; również konsul turecki do Pesztu.

Przegląd polityczny.

Parlamentarna machina w Peszcie pracuje bardzo pilnie; obrady komitetowe, posiedzenia plenarne delegacji i konferencje delegacyjnéj komisji porozumienia szybko następują jedne po drugich. Obok tego pracują: komitet finansowy węgierskiego sejmu i węgiersko-kroacka deputacja regnikolarna, aby rychléj przygotować ustawodawczą robotę obu ciał reprezentacyjnych zalitawskich. W komisji porozumienia, czyli tak zwanéj komisji dziewięciu, uchwalono bez dyskusji budżety marynarki, spraw zagranicznych i finansów. Co do budżetu wojennego delegacja przedlitawska oświadczyła, że bez sporu przyjmuje wszystkie niższe kwoty węgierskie, ale za to żąda wzajemności. Wskutek tego delegacja węgierska niższe kwoty przedlitawskie przyjęła; tylko przy tytule 2: komendy i sztaby, tyt. 4: szwadrony jazdy, i tytule 21: remontowanie — uporczywie obstają Węgrzy za wyższemi cyframi w ilości 200,000 złr. Co się tyczy pozycji 311,000 złr. dla Granicy, Węgrzy domagają się jéj załatwienia w razie potrzeby za pomocą wspólnego głosowania, gdy delegacja przedlitawska życzy sobie podobno odłożyć na późniéj odnoszącą się do tego indemnizację. Finansowy komitet sejmu węgierskiego obradował nad budżetem sprawiedliwości; uchwalił powiększenie liczby sędziów w trybunałach pierwszéj instancji i przedstawi sejmowi projekt zniesienia wyższych sądów finansowych. Deputacja regnikolarna podzieliła się na dwa podkomitety dla przedyskutowania stanu finansowego i określenia stosunku Kroacji do Węgier.

Według doniesienia *Voss. Ztg*, biskup warmiński wytoczył proces rządowi pruskiemu o wstrzymanie temporaljów. Arcybiskup Ledóchowski, który wprawdzie nie brał udziału w konferencjach fuldeńskich, ogłosił podobnie jak biskupi niemieccy, list pasterski o dzisiejszym stanie kościoła i jego stosunku do państwa. Po zwykłych ubolewaniach nad niesprawiedliwością świata i prześladowaniem kościoła, czytamy następujące ustępy: „Z boleścią widzimy codzień mnożące się trudności w udzielaniu naszym katolickim dzieciom wychowania katolickiego, i wypędzanie pobożnych i światłych zakonników, których sumienna i pełna poświęcenia działalność wydała tak wiele dobroczynnych owoców. Mamy sobie za obowiązek oświadczyć wam, najmilsi bracia, żeśmy nie szczędzili ani próśb, ani przełożeń, błagań, napomnień, ani przestróg, gdzie tego trzeba było, i robiliśmy wszystko dla odwrócenia ciosów, które zagrażają zarówno kościołowi, jak ludziom świeckim, a nam i wam przyczyniły tak głębokie zmartwienia.“ Daléj znajdujemy ustęp, z którego możnaby wnosić, iż autorem pasterskiego listu jest prałat Koźmian. Są to mianowicie wyrzuty, samym katolikom czynione za brak uszanowania dla kapłanów, poczém stoi: „Wyśmiewamy sługi ołtarza, chciwie rozpowszechniamy kłamstwa i oszczerstwa, im zarzucane, sami nawet wymyślamy takowe i w drugich wmawiamy przez zazdrość, zemstę lub nienawiść.“ — Niestety! wielka szkoda, że nie możemy wspólnie z arcybiskupem Ledóchowskim i prałatem Koźmianem zaintonować trenów Jeremjaszowych. Któż to, jeźli nie oni sami winą tego, że ludzie światli i poczciwi odwracają się od nich? Czy to nie oni rzucili brzydkie światło na całe prawie duchowieństwo w zaborze pruskim? Zamiast utyskiwań, niech sobie raczéj powiedzą ze wstydem: *Tu l'as voulu, Georges Dandin!* bo skruchy ci panowie zapewne nie doznają.

Wiener Tagblt. w obszernym artykule pod tytułem: „Drei Slaven“ zwraca uwagę Niemców na potężniejący znowu panslawizm, którego ognisko i nadzieje mają spoczywać w Rossji. Powodem do tego artykułu stał się wiadomy list Czajkowskiego do cara, który za to udzielił Czajkowskiemu amnestji. W postępku głośnego Sadyk-paszy *N. W. Tagbl.* upatruje nie sam tam tylko czyn osobisty jednego człowieka, lecz odbicie zwrotu, który miał niby zajść w ogóle w umysłach polskich. Polacy skłaniają się do uznania nad sobą moralnego zwierzchnictwa Rossji, jak czynią inne szczepy słowiańskie, a więc tém samém oddają słuszność teorjom Katkowa, który w carze rossyjskim widział naturalnego pana Słowiańszczyzny. Takim samem Katkowem jest także Serb Mileticz, który na gruzach Węgier i Turcji chciałby zbudować południowo-słowiańskie państwo. „Czajkowski, Katkow i Mileticz — pisze *Tagbl.* — te trzy imiona oznaczają szczególną fazę w rozwoju idei panslawistycznych. Ci politycy w Austrji, Węgrzech i Niemczech, których oko sięga wyżéj ponad codzienne sprawy, dobrze uczynią, jeśli nie będą spuszczać z uwagi rzeczy, które któż wié, jak rychło będą musiały się rozwiązać w sposób, obchodzący losy państw i narodów?“

Ostatnie telegramy.

Peszt 23 października. Na dzisiejszém posiedzeniu delegacji austrjackiéj, obradowano nad różnicami w uchwałach delegacji, odnoszących się do budżetu ministerstwa wojny. Wnioski postawione przez jeneralnego sprawozdawcę Demela, w imieniu komisji budżetowéj, zostały wszystkie przyjęte bez dyskusji — wyjąwszy przy tytule XI poz. 16, przy któréj Poklukar postawił wniosek wyznaczenia 35,000 zła. na przybudowanie piętra w koszarach w Lublanie, który to wniosek odrzucono. Poczém zgodzono się na pozycję Pogranicza wojskowego i usunięto tem różnicę między uchwałami obu delegacji. Następne posiedzenie jutro rano. Na porządku dziennym dalsze sprawozdanie komisji nuncjów, a w końcu ewentualnie trzecie czytanie całego budżetu i sprawozdanie z petycji.

Paryż 24 października. Teofil Gautier umarł.

Bulletin conservateur republicain sprzeciwia się projektowi dożywotnéj prezydentury Thiersa, twierdząc, że projekt ten nigdy nie miał szansy.

Bazylea 23 października. *Baseler Nachrichten* donoszą z Genewy w drodze telegraficznéj z 23 października: wczoraj wieczorem zjawiła się na rogach ulic przybita proklamacja rady stanu, która powiada:

Ponieważ rada stanu oświadczyła, że rozporządzenia biskupa Mermillod są nieważne, a proboszcz genewski odmawia posłuszeństwa radzie stanu, zaś biskup freibergski Moriliey nie chce uczynić propozycji co do obsadzenia posady po proboszczu genewskim pod pretekstem, że prawa swe przeniósł na biskupa Mermillod; rada stanu uznała się za kompetentną złożyć z urzędu nieposłusznego władzy proboszcza. Niechcąc jednak na siebie wziąć pozoru niechęci przeciw katolicyzmowi, rada stanu podaje następujące projekta ustawy:

1) Proboszczów mianują gminy.
2) Żaden dostojnik kościelny nie może być proboszczem.
3) Przysięga, którą składać mają proboszcze, ma być tak zredagowaną, żeby nie było żadnéj dwuznaczności.
4) W miarę dotyczących oświadczeń proboszczów (to jest, czy się na to zgadzają czy nie), mają być rozpisane konkursa w celu nowego obsadzenia probostw.

Londyn 23 października. *Daily News* donoszą z Odessy, że w Kaukazie odkryto sprzysiężenie, mające na celu zbrojne powstanie ludności. Przywódzcy zostali aresztowani.

Nowy York 23 października. *Newyrok Herald* powiada, że rząd angielski użył intrygi, aby sprowadzić zmianę orzeczenia cesarza niemieckiego w sprawie wyspy San Juan. Obecność obcego narodu na ziemi naszéj, powiada *Herald*, jest obrazą rzeczypospolitéj i wciąga nas bezustannie w intrygi polityczne; dla tego lepiéj nawet z narażeniem się na wojnę koniec temu położyć. *World* wyraża tosamo zapatrywanie.

Kursa. — Wiedeń 24 październ., god. 2. Srebro 107.14. — Akcje kredyt. 327.—.— Lombardy 201.20. — Losy z r. 1860 101.—. Losy 1864 r. 142.50. — Akcje franko-austr. 127.75. — Napoleony 8.64. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. —.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 182.—. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.25. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 214.—. Akcje anglo-banku 312.50. — Akcje kolei rząd. 330.—. — Akcje kol. siedm. 177.50. Akcje kol. Rudolfa 176.50. — Tramway 330.—. — Akcje banku budowy 137.—.— Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje banku anglo-węg. 111.50. —

Usposobienie giełdy:

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	płacą	żądają
KRAKÓW 24 październ.	zł. w. a.	
5% Oblig. indem. galic.	78 —	79 75
kupon ubiegły 227		
4% Listy zastaw. galic.	73 25	75 25
kupon ubiegły —125		
5% Listy zastaw. galic.	79 —	81 —
kupon ubiegły —156		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 —	95 —
kupon ubiegły —134		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	91 50	93 50
kupon ubiegły —134		
5% Listy zast. polsk. nowe	91 75	93 75
kupon ubiegły — 168		
4% Listy likwid. polskie	77 30	79 30
kupon ubiegły —158		
6% Listy zast. hip. gal.	88 75	90 25
kupon ubiegły — 088		
6% Listy zast. banku włść.	92 50	94 50
kupon ubiegły — 188		
Akcje kolei warsz. wied.	98 50	100 50
„ „ Karola Ludw.	226 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 50	98 50
Losy prem. węgierskie	102 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	106 25	108 25
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	150 —
Talary pruskie	161 —	163 —
Dukat obrączkowy	5 05	5 15
20-frankówka	8 60	8 72
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 —	48 —
WIEDEŃ, 23 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 55	65 70
„ „ w srebrze 5%	69 80	69 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	339 —	340 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	339 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	101 40	101 60
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	142 75	143 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 50	103 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	184 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie. na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk.	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie	78 25	79 —
„ siedmiogrodzkie	76 75	77 25
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	104 —	104 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	314 50	315 —
Anglo-hungaria „ 80 „	111 75	112 25
Boden Credit austr. 80 „	287 —	287 —
„ „ węg. 80 „	116 —	117 —
Creditanst. austr. 160 „	328 —	328 25
„ allg. ung. 120 „	135 75	136 25
Commissionsb. w. 140 „	103 —	103 50
Depositenbank „ 80 „	122 —	122 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1055 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	129 25	129 75
„ węgierskie 80 „	96 50	97 —
Galic. banku hip. 160 „	235 50	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	260 50	261 —
Interventionsb. na 80 „	139 50	140 —
Länderb. Verein. 80 „	114 25	114 75
Nationalbank „	945 —	946 —
Ogólnego austrj. 200 „	249 50	250 50
Unionbank .. za 200 „	269 75	270 —
Vereinsbk austr. 80 „	186 —	186 50
Verkehrsbank .. 200 „	214 —	214 50
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	317 —
Wechslstub Gesel. 80 „	176 50	177 50
Wien. Bnk Verein 80 „	359 —	360 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	174 50	175 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	243 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	249 50	250 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	— —	212 50
Eperies-Tarnow 200 „	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2038 —	2042 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	223 —	224 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 —	228 50
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 —	190 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	151 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 50	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 —	213 50
„ lit. B. „ 200 „	182 25	182 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	104 —
Rudolfbahn „ 200 „	176 50	177 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 —	178 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	330 —	331 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 50	202 75
Süd-nord Verbind. 200 mk.	174 50	175 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	44 —	245 —
Tramway wied. .. 200 „	333 50	334 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	158 50	159 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	60 —	160 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	125 50	126 —
„ Westbahn... 200 „	175 —	176 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	136 25	136 75
„ Wied. ... 100	220 —	220 50
Bauverein „ 100 „	67 —	67 25
Forstprodukte 200	22 —	23 —
Hüttenberger Eis. 200 „	219 —	220 —
Inneberg hut 140	239 —	240 —
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	89 —	90 —
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 100	117 —	119 —
Wied. parcelacyjne 100	112 50	113 —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 75	88 —
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 —	95 50
„ „ 40 5½ %	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	94 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 75	90 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93 —	94 —
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	96 —	97 —
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	87 50	88 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	93 —
Alföld Fiume 5% sr.	91 50	91 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	— —	76 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	90 —
Elisabeth 5% „	— —	92 25
„ emisja 1862 5% „	89 50	90 50
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 50	— —
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	87 50	88 —
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr.	101 75	102 —
Franz. Josef „ 5% „	98 25	98 75
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	96 —	— —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	87 —
Inneberger „ 5% „	83 75	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 25	93 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	— —	75 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	78 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 75
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 75	88 25
„ Nrdost 300 5% „	86 10	86 40
„ Ostbhn 300 5% „	— —	77 —
„ Westbahn 5% „	88 25	88 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	90 90	91 —
Hamburg „ 4½ „	79 40	79 50
Londyn „ 4½ „	107 80	107 90
Paryż „ 5 „	42 —	42 05
Monety:		
Dukat ważny	5 14	5 16
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 64	8 65
Srebro	107 —	107 25
Talar pruski	161 50	162 —
LWÓW 22 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	238 50	240 50
„ „ krajow. 100	86 —	90 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	80 25
„ „ „ 4%	74 —	75 —
„ „ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 75
Obligi ind. galicyj. 5%	78 75	79 30
Półimperjał ros.	8 84	8 94
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ „ papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 17 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 24	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	86 25
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 —
Akcje kol. warsz.-wied.	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	118 —	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 10	94 30
„ „ „ 2.. 4%	92 60	92 90
kupon ubiegły	1 27	— —
„ „ nowe.... 5%	92 20	92 50
kupon ubiegły	1 59	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 80	78 10
kupon ubiegły	1 51	— —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Zawiadamiam osoby interesowane, iż rozpoczynam

kursa lekcji tańców.

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiéj w domu Wgo Radolińskiego Nr 166 piętro I.

Marja Parvi
nauczycielka tańców.
3727(1-3)

W Gumniskach

poczta TARNÓW, dostanie

Szparagów, flance 3-letnie 100 sztuk fl. 1 cnt. 50 — 1000 sztuk fl. 10.
Agrestu angielskiego 12 szt. 1fl. 20c.
Pożyczek wielkich 12 szt. 1 fl.
Malin wielkich 12 sztuk 60 cnt.
100 „ 3 fl.
Kwiatów zimotrwałych 12 sztuk 1 fl.

S. Korsynek.

W tych dniach wyszedł z druku:

PORADNIK

do zakładania i utrzymania dróg gminnych i powiatowych.

Do nabycia jest w księgarni Pelara w Rzeszowie, we wszystkich księgarniach krajowych i u autora Józefa Hannsza c. k. inżyniera w Rzeszowie. — **Cena I exemplarza 60 cent.** 3701(1-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie

przeniósł swój handel z ulicy Grodzkiéj w ulicę Kanonną Nr 125
naprzeciw kościoła śgo Piotra i poleca

PORTLAND CEMENT, TEKTURĘ OGNIOTRWAŁĄ, SMOŁOWIEC WĘGLANY, FARBY SUCHE i W OLEJU TARTE

dla malarzy i murarzy, jako też żółte do zapuszczania podłogi.

Farby te mogą być użyte nietylko przez malarzy, ale i przez każdego według swego życzenia.

CERATY

do wyklejania podłóg, chodników i mebli. 3702(1-3)

GIPS.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1	50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1	50
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Nowa wypożyczalnia książek polskich

we Lwowie w KSIĘGARNI POLSKIEJ, 12. ul. Kopernika (Szeroka).

3692(-1-?)

Warunki dla Lwowa:

wypożyczający po **1** tomie składają zastawu **2** złr. i opłacają miesięcznie ....**20** ct.
wypoż. po **2** tomy, zastawu **3** złr. i mies. **40** „
„ „ **3** „ „ **3** „ „ **60** „
„ „ **4** „ „ **4** „ „ **80** „

Wrazie, jeżeli żądane książki są droższe, składa się wyższą kaucję.

Warunki dla prowincji:

wypożyczający po **6** tomów na raz, składają zastawu **6** złr. i płacą miesięcznie. . **1** złr. — c.
wypoż. **10** tom. zast. **9** złr. i mies. . **1** „ **50** „
„ **20** „ „ **15** „ „ **2** „ — „

Wypożyczający z prowincji, ponoszą koszta przesyłek.

Książki uszkodzone, bezwarunkowo mają być odkupione.

Miesiąc rozpoczęty liczy się za cały, wrazie wcześniejszego zaprzestania abonamentu.

Zastaw w każdéj chwili za zwrotem książek może być zwrócony.

Każde dzieło polskie może być zażądane z **wypożyczalni**, a na wypadek, gdyby takowego nie było, natychmiast się sprowadza. Wyjątek stanowią dzieła wyszłe z obiegu księgarskiego.

W słabościach piersiowych, płucnych i podbrzusznych, przez lekarzy zapisywane i z pomyślnym skutkiem używane.

Do głównego składu **p. Jana Hoff'a** nadwornego dostawcy
Wiedeń, Kärntnerring 11,
(od listopada Kolowratring, 3)

Zala Lövö 16 sierpnia 1872. — **Dr. J. Kabarhel** c. k. lekarz pułkowy zachwala pańską słodową czekoladę sproszkowaną **przeciw biegunce** u dzieci. Otóż i ja z niéj zrobię użytek w podobnym wypadku. Racz pan przeto przysłać mi funt słodowéj czekolady sproszkowanéj wraz z opisem użycia pod następującym napisem. **J. Prihovszky**, lekarz powiatowy.

Franzensfeste, 25 marca 1872. — Ufając znanéj wziętości Pańskich wyrobów, proszę przysłać sześć flaszek swego wyciągu słodowego piwa zdrowia dla dziewczynki, która chorując na **chroniczny katar płucny**, spadła ze sił, — pisząc do mnie poste restante.
Dr. Maks. Lechner, naczelny lekarz załogi.

Seret, 18 kwietnia 2872 r. — Przysłane mi łaskawie ostatnim razem wyroby, używałem według przepisu. **Słodowa czekolada zdrowia jest bardzo smaczna, pożywna i uzdrawia; a słodowe cukierki piersiowe okazały się nader skutecznemi, ledwiem bowiem zaczął ich używać, flegma odchodziła tak lekko, żem nawet nie kaszlał.** — Przeto składając panu dzięki, proszę przysłać mi jeszcze 5 paczek słodowych cukierków piersiowych za pobraniem pocztowém.
3465(1-?) **Mikołaj Wakanowski**, praktykant w urzędzie podatkowym.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Koroną"; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO**; **w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO**; **w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO**; **w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA**; **w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów**; **w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie**, 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 22, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic**, 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 3415(9-?)

FRIEDMANN'A

ogłoszenie centowe

dowodzi, że sprosta on wszelkiéj konkurencyi mimo niesłychanie tanich cen, artykuły jego są nad wszelkie oczekiwania zadawalniającemi pod względem jakości.

1 ct. 5 szt. dobr. piór stal.
1 „ 2 szt. trzonków do piór.
1 „ teka do pisania
1, 2, 3, 5 ct. różne perfumow. fajerwerki pokojowe.
2 c. łyżeczka do kawy metal. posrebrzana
2 „ sztuka piękn. mydła toaletowego
3 „ praktycz. kółko na klucze
3 „ szczoteczka do smarow.
3 „ 2 książeczki hawannow. papieru cegaretowego
3 „ patent. przyrząd do zapinania trzewików i rękawiczek
3 „ kawałek gumelastyki
3 „ maszynka do nawlekania igieł
3 „ Kalendarz wieczysty
3 „ Piękna książeczka do notowania
3 „ kawał ładnego laku pachnącego
3 „ tacka blaszana
3 „ pudełko z zapałkami pachnącemi
3 „ flakonik wiedeńsk. atramentu postępowego
4 „ eleg. ramka na fotografje
4 „ pudełko z 12 farbami wraz z pędzelkiem
4 „ 1 łokieć lontu
4 „ posrebrzany naparstek
5 „ lusterko kieszonkowe
5 „ harmonika ustna
5 „ szczypce do cukru
5 „ para podwiązek
5 „ łyżka stołowa metalowa posrebrzana
5 „ pudełko kiesz. na zapałki
5 „ ładny zegark. łańcuszek
5 „ łapka na dziewczęta
5 „ nadstawka szklanna do lichtarza
5 „ kula srebrna do czyszcz. metalu
5 „ różne zabawki
5 „ różne gry towarzyskie
5 „ książka z obrazk. i tekst.
5 „ piękna broszka
5 „ piękny pierścień
5 „ praktyczna wskazówka datum.
5 „ filiżanka na kawę
5 „ podstawka na sztuciec.
5 „ piękna nadstawka na lichtarz
5 „ 1 sztuka mydła gliceryn. lub ziołowego
5 „ sztuka dobréj pomady na wąsy
5 „ grzebień kauczuk. kuty
5 „ najlepsza pasta ziołowa do zębów.
5 „ skarbonka z blachy
5 „ para podtrzym. spodeń
5 „ ładna trąbka blaszana
5 „ gwizdek sygnałowy
5 „ torebka na cygara prakt.
5 „ karton z 3 kawałk. laku
5 „ 12 ołówków
5 „ Stoppholz

5 „ najpiękniejsza fotografia
5 „ przyrzynacz cygarów.
5, 10, 20, 30, 40, 50 ct. różne przedmioty przydatne na podarunki dla dam, mężczyzn, dziewcz. i chłopc.
6 c. tuzin papilotów z dobréj skóry
8 „ zegarek dziecięc. z łańc.
10 c. para rękaw. nician. dla dzieci
10 „ krawatka jedw. męzka
10 „ książka notatk. z kalend.
10 „ pudeko z 12 farb. dobr.
10 „ cygarniczka z prawdziw. morskiéj pianki.
10 „ ładny garnitur broszka i kulczki
10 „ flakonik olejku pachnąc. na włosy
10 „ łańcuszek do nożyczek
10 „ grzebień bawoli damski
10 „ dobry zamek do kufra
10 „ calówka miary wiedeńs. i francuskiéj
10 „ piękny wachlarz
10 „ para filiżanek porcelan.
10 „ porcelanowy talerz pod deser
10 „ praktyczna maszynka do cygarów
10 „ 100 szt. posort. igieł
10 „ dobra portmonetka
10 „ para pończoch dziecięc.
10 „ fajka z cybuchem
10 „ cygarniczka z pianki morskiéj
10 „ przyrząd do pospywania cukru
10 „ Hängefeuerzeug
10 „ pasek ze skórki lakier.
10 „ piękny bronz. medalion
10 „ piękna podstawka do zegarka z aksamitu
10 „ szczotka do błota
10 „ ładny garnitur guzików do kołnierz. i rękawów
10 „ praktyczny korkociąg
10 „ centimeter
10 „ tabakierka
10 „ nożyczki stalowe
10 „ sznurek prawdziwy do korali
10 „ flakonik wody lub mydła na plamy
10 „ pięknie ubrana lalka
10 „ szczoteczka do zębów
10 „ grzebień
10 „ para modn. kulczyków
10 „ słoik pomady wzmacn. włosy
10 „ koszyk na bawełnę
10 „ 1000 sztuk dobrych drewnianych wykłuwaczy do zębów
10 „ trzepaczka do sukien
10 „ wałek do włosów
10 „ modny łańcuszek do zegarka
10 „ album z 12 widokami Wiednia
10 „ scyzoryk z 2 ostrzami
10 i 20 ct. piękne laseczki

15 c. 1 para wielkich mocnych szkarpetek.
15 c. para wielkich mocnych pończoch.
15 „ para rękawiczek nician. damskich
15 „ skórzany rzemyk do plaidów
15 „ sztuciec stoł. (widelec i nóż)
15 „ flakonik najlepsz. pachn.
15 „ „ prawdziw. wody kolońskiéj
15 „ piękne nożyczki
20 „ para rękawiczek nicianych męzkich
20 „ flaszka płynnego kleju na zimno
20 „ wielka harmon. mieszk.
20 „ druciany koszyk na chleb
20 „ szczotka do włosów
20 „ maszyna do łap. pcheł.
20 „ kieszonk. termometer dobrze uregulowany
20 „ prakt. rozciąg. rękawicz.
20 „ kieszonkowa szczoteczka z grzebyk. i lusterkiem
20 „ para porcelanow. waz na kwiaty
20 „ Doskonały optyczny dalekowidz (wskazuje na ćwierć mili odległości.)
20 „ angielska brzytwa
20 „ para nocnych długich pończóch
20 „ piękna poduszka do szycia ze śróbą
20 „ para szelek
20 „ sztuciec cały (nóż, widelec i łyżka)
50 „ 100 pięk. kopert na listy
25 „ zegarek słoneczny dobrze uregulowany
25 „ album na fotografie
25 „ pinz-nez (szkło optyczne)
30 „ koszyk ręczny
30 „ patent. przyrząd do ostrz. stali i żelaza
30 „ najnowsze angielskie flaszki do karmienia dzieci czyniąc zbyteczn. mamki
35 „ globus z obrazow. przedstawieniem wszystkich narodów na ziemi.
35 „ mały teatr dla dzieci z figarkami
35 „ duża mocna torba na książki z rzemykiem
40 „ 100 sztuk papieru listow.
50 „ Parasolka
1.20 dobry wielki deszczochr.
1.30 zeg. ścienny dobrze ureg. z 2letnią gwarancyą
2.80 kompl. garnitur stołowy do pis. z odlewu bronz. składający się z 10 szt.: rekwiz. do pisania, 1 ciężarek, 2 wysok. lichtarz, 1 ręczny lichtarz, 1 termometer, 1 przyrząd do zapałków, podstawka do zegarka, 1 piórnik, 1 popielniczka.

Gratis i franco otrzyma każdy z ilustracyami katalog towarów, w którym tysiące przedmiotów znajduje się zapisanych. 3557(5-13)

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse, Nr. 26.

Senzację

wywołują następujące wypróbowane wynalazki.

Już nie potrzeba frotera! — Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Szczotka do posadzki, 1 złr.

Patent amerykański. — Zdrowe, piękne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych. 1 sztuka 90 ct. Przyrząd do zneutralizowania zepsutego powietrza, 1 złr. 50 ct. — Niezbędnym on jest w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach, a nawet w salonach. — Maszynka ta zrobiona jest bardzo misternie z z pozłacanego bronzu, tak iż można ją uważać za pluwaczkę, 1 sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumy desinfekcyjnéj 50 ct. (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności powinno się posiadać dobrą broń, a jest nią poprawny Lefaucher-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi 6-ma lufami, tak iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, 1 szt. 7 milimetr. 13 złr., 100 nabojów 3 złr., 1 szt. 9 milimetr. 15 złr., 100 nabojów z złr. 50 ct., 1 szt. 12 milimetr. 17 złr., 100 nabojów 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, złr. 1.20, z dwoma lufami złr. 2.40.

Obrońca życia. — Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistéj bardzo się nadaje; fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może. Sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. — Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżéj wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdéj objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, sprawiający skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe, itd. ustawały. — Pierścień taki kosztuje tylko ct. 90, a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, iż mało miejsca zajmują jeżeli się powietrze wypuści; szt. kosztuje 3—4 złr.

Zwycięztwo umiejętności. — Nowo sporządzony przyrząd oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazznie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcyą 90 cent.

Dobrodziejstwem są dla każdego dziecka poprawne butelki do ssania, przy używaniu których można się obejść bez mamki. — Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc, a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. — Tylko matki mogą ocenić dontosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. — Bardzo misternie zrobiona, ct. 90.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. — Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjéjkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien w każdym domu się znajdować. — Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juljusz Cezar) polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy któréj nie potrzebaby pióra maczać w atrament. Pan Gilbert Rochée podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleond'orów wynadgrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamyka się, a przyrząd jest taki, iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając ją. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr.; do tego tuzin piór napoleońskich ct. 15

Havanna-Bouquet, za ct. 1 pół cygara na 30 ct. A to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia esencja Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwéj zachodnio-indyjskiéj rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 50ąt sztuk, 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły nazywa się cudowna maść, skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją c. 25.

Precz z bolem zębów. Za zażyciem kilku berlińskich kropel od zębów, przestaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka 80 ct.

Praktyczny wynalazek. W końcu udało się wynaleźć proszek, do którego jeżeli się doda wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinny się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 cent. bowiem kupionem drzewem można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać dusz w piecu, ażeby rozegrzać żelazko. Forma tego żelazka daje się łatwo trzymać i prowadzić a można nim dwa razy tyle wyprasować, co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje złr. 3 i 50 centów.

Perskie pomady, za pomocą których siwe włosy stają się według upodobania albo brunatne albo czarne: przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się je z ziół i dlatego są całkiem nieszkodliwe. 1 paczka z instrukcją złr. 2.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest że dzieci przy dostawaniu zębów mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Niedopuszcza on do potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje ct. 50 i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, katar, zgagę i t d. 1 flaszeczka z instrukcją ct. 30

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom u nóg; tylko angielskieończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje złr. 2 ct. 50.

Esencja Herkulesa, Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przy tem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 c. kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiéj długości i wielkości, jakich kto żąda. Igły nie rdzewieją i niepotrzeba za niemi szukać, 1 puszka kosztuje 45 centów.

Eter ulotny, który bardzo przyjemnie pachnie a w przebiegu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa. 1 flaszka 30.
3658(5-13)

Wszystkie wyżéj wymienione artykuły dostanie się w Austrji tylko w niżéj podpisanym magazynie.

A. Friedmann w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego